Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 75 — Kraków, poniedziałek 30 marca 1925 — Rocznik XXXIV

Cena numeru **15 groszy**

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie **3 zł. 50 gr.**
7 złotych
80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

DR. ADOLF GROSS

Polityka mieszkaniowa rządu

Rządy polskie dotąd tylko ubocznie zajmowały się sprawami mieszkaniowemi, były niejako zawsze popychane, zachowując się biernie wobec tej wielkiej kwestji społecznej. W roku 1919 uchwalono ustawę o funduszu mieszkaniowym. Ustawa dobra, wzorowana na ustawie austrjackiej z roku 1910, ale biurokracja warszawska nie wykonywała ustawy, lecz raczej czuwała nad tem, ażeby pożyczek budowlanych z tego funduszu nie udzielano, wymyślając coraz to nowe formalności. W Małopolsce byliśmy przy zwyczajem jednak, że rząd czynił pewne wysiłki w sprawach mieszkaniowych i dlatego to z Małopolski głównie wychodziła inicjatywa w tym kierunku. Minister skarbu, ś. p. Biliński, udzielił z końcem roku 1919 Zakładowi kredytowemu miast małopolskich prawo do wydawania obligacyj mieszkaniowych i komunalnych za poręką państwa. Przypadek zrządził, że ś. p. Biliński także jako prezes Koła polskiego w Wiedniu, czynił starania dla zorganizowania właśnie tegoż Zakładu z funduszów rządowych.

Po ustąpieniu Bilińskiego, minister skarbu Grabski, obecny premjer, wykonał zarządzenia swojego poprzednika, przeznaczył odpowiednie fundusze dla założenia przy Zakładzie kredytowym miast małopolskich instytucji mieszkaniowej użyteczności publicznej pod firmą „Spółka mieszkaniowa dla miast", do której miasta małopolskie dały aporty w formie gruntów pod budowę mieszkań. Spółka przystąpiła przy pomocy Zakładu, mając do dyspozycji bardzo skromne fundusze, do budowy domów w tych miastach, które dały do dyspozycji grunta natychmiast nadające się do zabudowania.

Dzięki usilnym staraniom Zakładu i rezolucjom, powziętym z inicjatywy Zakładu na Zjazdach Miast, udało się wreszcie skłonić ministerstwo, ażeby zdecentralizować ogólnie rządzącą akcję mieszkaniową, która miała wychodzić z państwowego funduszu mieszkaniowego. — Powierzono też akcję mieszkaniową wielkim zakładom finansowym o charakterze społecznym, w Małopolsce Zakładowi kredytowemu miast małopolskich, którym dodano odpowiednie komisje, gdzie były reprezentowane czynniki publiczne. Środki, przeznaczone przez rząd, były bardzo skromne, wreszcie myśl, reprezentowana przez Zakład kredytowy miast małopolskich, znalazła swój wyraz w ustawie z roku 1922, która obejmowała całokształt akcji mieszkaniowej. Kwota, przeznaczona na cele mieszkaniowe, była narazie skromna — 20 miljardów marek, ale liczono się z tem, że w miarę wyczerpania będzie dotacja podwyższona.

Rządy jednakże nie rozumiały doniosłości akcji i dlatego bardzo opieszale się nią zajmowały, nawet dotąd nie wydano rozporządzenia wykonawczego do ustawy. — Rząd Grabskiego, mając obszerne pełnomocnictwa, zniósł Zakład kredytowy miast małopolskich, zniósł tę stosunkowo nieznaczną akcję mieszkaniową, głosząc, że nowe wskaże drogi. Rządowi przyświecała myśl skoncentrowania całej akcji banków społecznych i akcji mieszkaniowej w jednym wielkim banku centralnym, to jest w Banku gospodarstwa krajowego. Skończyło się na tem, że zniesiono tylko banki społeczne Małopolski, że **akcja mieszkaniowa została zupełnie zastanowioną**, a Bank gospodarstwa przemienił się w zwyczajną centralną instytucję biurokratyczną, bo też inaczej być nie mogło, nie można bowiem centralizować inicjatywy społecznej.

Bank gospodarstwa okazał też nieudolność w sprawach mieszkaniowych. Z początku nic nie robiono na tem polu, z końcem sezonu 1924 wprowadził Bank gospodarstwa na bardzo nieznaczne kwoty kredyt budowlany wekslowy, z kaucjami hipotecznemi, z oprocentowaniem do 12 i 15 procent rocznie, granicę pożyczek oznaczył do 40 procent wartości objektu. Wogóle nie można było wymyśleć cięższych warunków, któreby zmierzały do unicestwienia akcji mieszkaniowej.

Wreszcie bezrobocie zmusiło ministerstwo do zajęcia stanowiska przychylniejszego dla akcji mieszkaniowej, bo okazało się, że bezrobocie pochłonie więcej pieniędzy, aniżeli kosztowałaby pomoc kredytowa dla budowy mieszkań. **Po raz więc pierwszy wysunięto akcję budowlaną na czoło zadań gospodarczych państwa i zwyciężyła myśl socjalna nad biurokratyzmem finansowym.** Rozchodzi się obecnie o to, ażeby nie wykoszlawić tej zdrowej myśli przez manję centralizowania, a obawa jest bardzo uzasadniona, że tak się stanie.

Plan finansowy jest wzięty z ustawy z roku 1922, to jest rząd będzie dawał pożyczki w tej formie, że poręczy za obligacje mieszkaniowe i listy zastawne, które będą wydawały instytucje finansowe, przez rząd wyznaczone. Rząd ułatwi spieniężenie tych obligacyj, przeznaczając na to część pożyczki amerykańskiej. Obligacje powyższe będą oprocentowane prawdopodobnie na 10 procent rocznie, ale pożyczki budowlane będą udzielane na niższą stopę, według ustawy z roku 1922 na 2 do trzech procent, obecnie może na cokolwiek wyższy procent (projekt rządowy pozostawia oznaczenie stopy procentowej pożyczek rozporządzeniu wykonawczemu). Różnica procentowa stąd powstała, to jest kwoty potrzebne na oprocentowanie obligacyj, jak niemniej na pokrycie różnicy kursu przy sprzedaży obligacyj, mają być płacone przez miasta w tej formie, że miasta będą wpłacały do utworzyć się mającego centralnego państwowego funduszu mieszkaniowego podatek lokatorski, pobierać się mający w wysokości 10 procent czynszu przedwojennego od każdego mieszkania. Rząd więc nie ponosi żadnych ofiar, ale zabiera w swój zarząd podatek lokatorski od wszystkich miast. Kierują akcją finansową wielkie banki społeczne, prawdopodobnie Bank gospodarstwa i inne banki, które cieszą się poparciem rządu, a więc w Warszawie Bank komunalny, może także Bank budowlany, w Poznańskiem Bank komunalny, a **niema żadnej takiej instytucji dla Małopolski, bo zniesiono jedyną instytucję, która była powołaną do tego w Małopolsce, to jest Zakład kredytowy miast małopolskich.**

Grozi nam więc centralizacja z dwóch stron: z jednej strony scentralizowanie funduszu mieszkaniowego w Warszawie, z drugiej przez pozbawienie nas banku społecznego, któryby finansował akcję mieszkaniową, a odsyłanie nas do centralnego Banku gospodarstwa. Rząd musi wreszcie przyznać się, że popełnił błąd, znosząc Zakład kredytowy miast małopolskich i pozbawiając jedynie Małopolskę wielkiego banku społecznego, któryby był powołany do finansowania akcji społecznych i trzeba wreszcie utworzyć częściowo przy pomocy funduszów rządowych bank samorządowy w Małopol-

sce o charakterze społecznym, tak, jak go mają dawny zabór rosyjski i pruski.

Samą akcję funduszu mieszkaniowego należy również zdecentralizować, tworząc samorządowe fundusze mieszkaniowe przynajmniej w granicach województw, dla miast danego województwa, względnie mogłyby być te granice w poszczególnych wypadkach rozszerzone. **Najważniejszą jednak rzeczą jest, ażeby już budować, już dawać pieniądze na budowę, ale nie na weksle, nie na kaucje wekslowe, nie na 12 i 15 procent, lecz tak, jak to było przed powierzeniem akcji Bankowi gospodarstwa, t. j. na skrypta dłużne, wolne od stempli, na długi termin, na niski procent** i nie do 40 procent wartości, jak to czynił Bank gospodarstwa, ale do 80 procent, a dla instytucyj użyteczności publicznych nawet do 90 procent. **Tę akcję można prowadzić, nie czekając na ustawę, tak, jak była prowadzona po koniec roku 1923,** a później jak wyjdzie ustawa, to się te pożyczki załatwi wedle norm przez ustawę ustalić się mających.

Niema czasu na stracenie, sezon budowlany jest w toku, bezrobocie się szerzy, trzeba więc natychmiast działać. Należy tymczasem **kontynuować akcję według norm,** które obowiązywały po koniec roku 1923, zanim Bank gospodarstwa krajowego objął nieograniczone rządy na tem polu.

Nie można czekać, aż nowela będzie uchwaloną, bo projekt rządowy wkracza w istotne prawa podatkowe miast, zmieniając dotychczasowy system podatkowy miast i niewątpliwie natrafi na opór z różnych stron, przerobienie więc projektu będzie wymagało pewnego czasu, a tyczasem sezon budowlany przejdzie.

Kończymy i powtarzamy: budować, dawać pożyczki, nie dać niszczyć akcji przez biurokratyzowanie i centralizowanie jej.

Położenie handlu i przemysłu

Wśród ogólnego narzekania na ciężkie czasy, spowodowane przesileniem gospodarczem, najgłośniej rozlegają się narzekania świata handlowego i przemysłowego. Brak gotówki, stagnacja w sprzedaży, drogi kredyt i droga robocizna, wysokie podatki i wysokie ciężary społeczne — oto treść tych narzekań. Słyszy się też i czyta ciągle o skutkach tego przesilenia objawiających się w formie bankructw, mnożących się protestów wekslowych, egzekucyj podatkowych, zamykania fabryk albo ograniczenia czasu pracy itd.

Czy te narzekania są usprawiedliwione? Niewątpliwie handel i przemysł są w ciężkiem położeniu. Ogólne zubożenie i niskie zarobki podcięły grubo stopę życiową szerokich sfer żyjących z pracy fizycznej i umysłowej; dziś nikt nie kupuje rzeczy, których koniecznie nie potrzebuje, przeciwnie — każdy się ogranicza i odkłada kupno na „lepsze czasy". Obroty też handlowe są teraz niewątpliwie mniejsze, a temsamem zarobki mniejsze. Nie jest też wielką przesadą narzekanie na zbyt wielkie opodatkowanie; sam p. Grabski nie przeczy, że podatki są wysokie, ale państwo potrzebuje pieniędzy i musi naciskać na obywateli.

A jednak, mimo tych pod wielu względami słusznych narzekań jakoś nie widać tendencji do zmniejszenia się ilości ludzi zajmujących się handlem i przemysłem z pewnością nie z idealizmu, ale dla zarobku. Poza znanym, bo na każdej ulicy widocznym faktem, że codziennie powstają nowe handle i przedsiębiorstwa, że sklepy i składy nigdy jeszcze nie były zaopatrzone w takie masy towarów, jak obecnie, poza temi faktami, są i dane urzędowe wskazujące, że w handlu i przemyśle niema stagnacji w tak jaskrawych formach, że kto przedtem temi procederami się zajmował, nie porzucił ich i obecnie mimo przesilenia.

Mamy przed sobą wykaz warszawskiej Izby skarbowej z wykupna patentów i świadectw handlowych i przemysłowych w dwóch pierwszych miesiącach br. Otóż świadectw handlowych wykupiono 55.414, zaś świadectw przemysłowych **87.217. Liczby te nabiorą właściwego znaczenia,** jeżeli się zważy, że tworzą one **91 względnie 94 procent ilości świadectw handlowych i przemysłowych wykupionych w ciągu całego roku 1924.**

A więc ruch handlowy i przemysłowy wedle powyższych danych nietylko nie osłabł, ale ogromnie się powiększył. Ba, wykaz, na który się powołujemy, idzie jeszcze dalej. Pisze się tam dosłownie: „Ponieważ ilość wykupionych świadectw przemysłowych znacznie się zwiększy po dokonaniu lustracji przedsiębiorstw, jest rzeczą pewną, że **ilość świadectw handlowych i przemysłowych w rb. z pewnością nie będzie mniejsza, niż w roku zeszłym."** A przecież rok bieżący, jak głoszono, miał być rekordowym w dziedzinie — pogorszenia się położenia handlu i przemysłu...

Zarzuci może ktoś, że taki prognostyk nie może być miarodajny, ponieważ wychodzi ze strony urzędowej, która ze względu na żale podatkowe ma interes w stawianiu sytuacyi w różowem świetle. Nie, takiego interesu rząd nie ma z wielu powodów. Po pierwsze rząd uznaje, mimo przeciwnych cyfr, ciężkie położenie handlu i przemysłu w ten sposób, że obniża w drodze nowelizacji podatek obrotowy; powtóre rząd na każdym kroku idzie handlowi i przemysłowi na rękę, dając kredyty i naciskając na banki prywatne, aby kredyt był tańszy; po trzecie rząd najwięcej konferencji — nie bez skutku — odbywa właśnie z przedstawicielami handlu i przemysłu, którzy nie dla samej przyjemności pogadania z pp. ministrami o te konferencje zabiegają; po czwarte — możnaby więcej takich przykładów naliczyć, z których wynika, że rząd nie traktuje tych interesów po macoszemu w myśl zasady, że nie zabija się kury znoszącej złote jaja.

Nie piszemy powyższych słów dlatego, jakobyśmy zazdrościli kupcom i przemysłowcom ich, coprawda, niezawsze różowego położenia. Chcieliśmy tylko zwrócić uwagę, że nie należy wyolbrzymiać tego, co w oczach innych, bezpartyjnych jest małem, jest lepszem aniżeli interesowanym się wydaje. Jeżeli się porówna położenie sfer handlowych i przemysłowych z położeniem licznych rzesz ludności pracującej w innych zawodach, musi się dojść do rezultatu, że są ludzie i grupy daleko więcej mający praw i powodów do narzekania, a mimo to z rezygnacją znoszący swój ciężki los. Trzeba więcej trochę umiaru w obnoszeniu się z „nędzą", która w świetle urzędowych dat wcale na taką nie wygląda.

POSEŁ JAN STAŃCZYK

Prowokacje baronów węglowych

Pisałem niedawno w „Naprzodzie", jak to równocześnie ze wzrostem wydajności pracy robotników w przemyśle górniczym spadała ich płaca. Obecnie przeciętna płaca robotników w górnictwie wynosi na dniówkę 4 złote z groszami. Jeżeli jednak odliczymy wysoko ukwalifikowanych robotników zarabiających około 6 złotych na dniówkę jakich 25 proc. całej załogi, to otrzymamy faktyczną płacę pozostałych 75 proc. robotn. od 1'20 do 3 zł. na dniówkę, czyli miesięczny zarobek górnika wynosi bez potrąceń 144 zł, pomocy od 28'80 do 72 złotych.

Od kilku miesięcy jednak praca na kopalniach została ograniczona do 4 dni w tygodniu, wskutek tego płace górników, a więc tej kategorji robotników, która pracuje najciężej i stale jest narażona na niebezpieczeństwo utraty zdrowia lub życia, wynoszą tylko 96 zł, a reszty robotników przem. górniczego od 19 do 48 złotych miesięcznie, bez potrąceń na mieszkanie, Kasę chorych, ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków i na wypadek bezrobocia.

Te przerażająco niskie płace przemysłowcy węglowi chcą obniżyć jeszcze o 10 procent. Centralny Związek górników już od kilku tygodni domagał się podniesienia tych nonsensowych płac, wskazując, że stabilizowanie tych zarobków na dłuższy okres musi spowodować ujemne skutki obniżania się wydajności pracy. Kapitaliści w odpowiedzi na to słuszne żądanie odpowiadają obniżką płac.

Już teraz górnicy skarżą się na zgromadzeniach i konferencjach, że na skutek stałego niedożywiania nie mogą się utrzymać na dotychczasowym poziomie wydajności pracy i przez to i te skromne zarobki zaczynają im się obniżać.

Każdy rozumny przedsiębiorca, widząc taki objaw, starałby się we własnym interesie przez podniesienie płacy do odpowiedniego poziomu przywrócić a nawet spotęgować zdolność wytwórczą robotników. Wiadomo przecież, że nie długość czasu pracy albo niskie płace, lecz ilość wykonanej pracy ma wpływ poza innemi czynnikami na cenę towaru.

Nasi przemysłowcy węglowi, opanowani obłędną nienawiścią do ustaw socjalnych, nie chcą zrozumieć tego prostego rachunku. **Żądają dalszych obniżek płac.** Kiedym im udowodnił, że gdyby obecne płace zamiast podwyższyć obniżyli, to robotnicy nie byliby w stanie żyć a więc i pracować, panowie kapitaliści odpowiedzieli z właściwym im cynizmem, **że to jest prawdą i dlatego gotowi są zrzec się obniżki płac, lecz pod warunkiem, że robotnicy zgodzą się na przedłużenie czasu pracy do 8 godz. efektywnej pracy, także w sobotę pod ziemią** (tj. 8 i pół godz. ze zjazdem i wyjazdem), a na powierzchni do 10 godz. **Urlopy również winny być zredukowane.** To prowokacyjne **postępowanie węglowych reakcjonistów** robi wrażenie, jak gdyby im chodziło o udowodnienie robotnikom, że czem wydajniej pracują, tym płaca ich winna być niższa i czas pracy dłuższy. **Przecież sami przemysłowcy nie mogą zaprzeczyć pocieszającego i wysoce pożytecznego społecznie i dla przemysłu faktu, że pracowity nasz górnik przy obecnym czasie pracy, podniósł wydajność pracy do poziomu z przed wojny, kiedy pracował 10 godz.** Głupia reakcyjna polityka naszych kapitalistów węglowych doprowadzić może przez ogładzanie robotników i drażnienie ich reakcyjnemi projektami **do katastrofy przemysłowej i społecznej.** Robotnicy już dzisiaj robią zarzuty w rodzaju: namawialiście nas do podniesienia wydajności pracy, twierdziliście, że przez to poprawi się nasz byt. Patrzcie co się dzieje! Czem intensywniej pracujemy, tem gorzej nam się powodzi, a teraz przychodzą kapitaliści, chcą nam zabrać ostatnią zdobycz, jaką z całego piekła wojennego i powojennej nędzy i cierpienia zdołaliśmy uratować".

Sam fakt, że przemysłowcy uważają za możliwe wbrew obowiązującym ustawom o czasie pracy i urlopach stawiać robotnikom żądania sprzeczne z temi ustawami, **jest prowokowaniem robotników.** Stwierdza on jednocześnie rozwydrzenie kapitalistów spowodowane wrogim stosunkiem różnych pp. Kiedroniów do ustawodawstwa socjalnego. Artykuły agitacyjne ministrów i wysokich urzędników państwowych nie pozostają bez wpływu na taktykę przemysłowców. To, że pan Wierzbicki dyktuje imieniem „Lewiatana" nakazy ministrom, musi prowadzić w konsekwencji do tego, że tenże Wierzbicki z trybuny sejmowej może postawić na pierwszym miejscu wolę „Lewiatana" a po nim dopiero wolę rządu. Górnicy jednak nie podporządkowują się woli lewiatańczyków i gdyby rząd, który obecnie pośredniczy w zatargu górników, nie chciał przywołać rozpasanych do nieprzyzwoitości baronów węglowych do porządku, to **górnicy znajdą dość siły, aby nauczyć kapitalistów poszanowania dla obowiązującego ustawodawstwa robotniczego.**

Mamy jeszcze nadzieję, że rząd docenia powagę toczącego się od kilku tygodni sporu w przemyśle górniczym i że szybka i skuteczna interwencja na korzyść słusznych żądań robotników położy kres już zadaleko posuniętemu rozgoryczeniu w szeregach robotników.

Nędza i ciągłe drażnienie reakcyjnemi pomysłami może zrobić swoje. Może zamienić głuchą rozpacz robotników w **otwarty bunt.** Już dzisiaj idzie pomruk, wołanie: dosyć tej nędzy! dosyć powolnego konania, trzeba z tym nieznośnym stanem skończyć.

Rząd winien w tej sytuacji znaleźć odpowiedni ton, któryby położył tamę apetytom reakcyjnych właścicieli kopalń, jeżeli chce uniknąć groźnego konfliktu.

Doraźna pomoc dla bezrobotnych

Uchwała Rady ministrów

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 25 bm. powzięła uchwałę w sprawie doraźnej pomocy rządowej dla bezrobotnych robotników, którzy wyczerpali zasiłki z funduszu bezrobocia.

W związku z długotrwałym kryzysem gospodarczym liczne rzesze bezrobotnych pozostają około roku bez pracy. Oparta na ustawie z 18 lipca 1924 r. akcja zabezpieczenia na wypadek bezrobocia zapewniała bezrobotnym pomoc materjalną tylko przez 26 tygodni w ciągu roku, wobec czego przeszło 60.000 bezrobotnych wyczerpuje na początku kwietnia br. wszystkie przysługujące im zasiłki z funduszu bezrobocia. Obecna sytuacja na rynku pracy nie pozwala jednak na przerwanie akcji zapomogowej w stosunku do wspomnianej kategorji bezrobotnych, dopiero bowiem w końcu kwietnia i w przeciągu maja zostaną uruchomione roboty budowlane i inwestycyjne, przy których większe ilości bezrobotnych będą mogły znaleźć zatrudnienie.

Z uwagi na to, że przedłużenie okresu zasiłkowego (przewidzianego w ustawie) ponad 26 tygodni wymagałoby znacznego podwyższenia opłat na rzecz funduszu bezrobocia ze strony wszystkich czynników zainteresowanych (państwa, samorządów, pracodawców i robotników), zarówno zarząd główny funduszu bezrobocia, jako też komisja sejmowa ochrony pracy wypowiedziały się przeciwko nowelizacji odnośnych przepisów (art. 13) ustawy z 18 lipca 1924 r. Zatem jedynie możliwą do zastosowania formą pomocy dla wymienionych kategoryj bezrobotnych jest w chwili obecnej wypłacanie zasiłków pieniężnych ze skarbu państwa na mocy specjalnej uchwały Rady ministrów bezrobotnym, pozostającym w większych skupieniach bezrobotnych.

Wysokość zapomóg będzie stosowana taka sama, jaka została wymierzona na mocy ustawy z dnia 18 lipca 1924 roku. Po wprowadzeniu wspomnianych ograniczeń w zakresie uprawnień bezrobotnych do pobierania zapomóg, liczba pobierających zmniejszy się o 15 procent, wobec czego ewentualnie będzie pobierało zasiłki około 55.250 osób. Suma, niezbędna na wypłaty zasiłków w ciągu kwietnia i maja (54 dni) po 1 zł. 30 gr. wyniesie 3,878.550 złotych. Ponadto przybędzie w ciągu tego okresu około 25.500 osób, dla których ogólna suma zapomóg w ciągu przeciętnie dni 25 wyniesie 828.750 złotych. Doliczając do tego 5 procent kosztów administracyjnych, co wyniesie 235.365 złotych, przewidywać należy, że ogólny wydatek ze skarbu państwa na akcję doraźnej pomocy do 1 czerwca br. wyniesie 4,942.665 złotych.

Osobna instrukcja ministra pracy i opieki społecznej wyjaśni sposób postępowania przy stosowaniu poszczególnych przepisów niniejszej uchwały. Prowadzenie akcji doraźnej pomocy będzie powierzone funduszowi bezrobocia, który za te czynności otrzyma zwrot poniesionych kosztów administracyjnych w wysokości, nie przekraczającej 5 procent sum wypłaconych.

Zarząd główny funduszu bezrobocia wyda na podstawie instrukcji ministra pracy i opieki społecznej odnośne zarządzenia dla swych organów w sprawie przyznawania i wypłaty zapomóg. Przepisy formalne w sprawie kontroli, ewidencji i rejestracji bezrobotnych pozostawiono te same, co w ustawie z 18 lipca 1924 r.

Zaznaczyć należy, że rząd swoją akcję pomocy dla bezrobotnych zamierza kontynuować w przyszłości.

LISTY Z KRAJU

—o—

Nowy Sącz, 23 marca.

Komisarskie rządy w mieście. — Wiec protestacyjny. — Polityka w wojsku.

W ubiegłym tygodniu odbyło się ostatnie posiedzenie Rady gminnej. Na galerji zebrali się dumni i triumfujący radni endeccy — bo jako „demokratom" udało się przecie obalić samorząd! Żegnał radnych, którzy bronili do ostatniej chwili samorządu, wiceburmistrz dr. Sichrawa. Przemawiali dr. Pasionek i dr. ks. Cierniak. Nie szczędzili wrogom samorządu ostrych i uzasadnionych zarzutów przeciw taktyce i sposobom walki, przypomnieli 8-me przykazanie boskie... Rada przyjęła rozwiązanie bez protestu do wiadomości — w przekonaniu, że nakazane przez władze wybory będą rychło przeprowadzone i rządy komisarza niedługo potrwają. W poniedziałek, 16 bm. zebrała się Rada przyboczna na pierwsze posiedzenie. Komisarz dr. Sichrawa odczytał zarządzenia wojewody, wspomniał o walkach za i przeciw samorządowi i zaapelował do wspólnej pracy dla dobra miasta. Prawica Rady przybocznej tj. Chjenopiast przez usta dra Dudzińskiego i dra Dzikiewicza zaatakowali we właściwy im sposób komisarza i stronnictwa walczące o utrzymanie samorządu. Po odpowiedziach dra Sichrawy, P. Jankiewicza i tow. Broszkiewicza przystąpiono do wyboru komisyj. Utworzono komisje: budżetową, cennikową, opieki społecznej, rozbudowy miasta i gospodarki rolnej i lasowej. Skład Rady nie wróży zgodnej pracy. Zwolennicy komisarskich rządów mają bowiem znaczną przewagę. Przeciw 7 członkom Rady przedstawiających inteligencję bezpartyjną, mieszczan, Chd i PPS staną murem 3 piastowców, 5 endeków, 1 mieszczanin endek i 3 żydów ortodoksów. Zdaje się, że prawica będzie się starała jak najdłużej utrzymać rządy komisarskie.

Nasza tromtadracja, lubująca się w gadaniu i grożeniu, zwołała afiszami publiczny wiec na rynku, celem zaprotestowania przeciw „nowemu rozbiorowi Polski". Na afiszu podpisali aranżerowie jako zwołujących i PPS, bez zgody miejscowych władz partyjnych. Spotkało się to, rzecz jasna, z protestem ze strony PPS, co znowu wykorzystują krzykacze przeciw robotnikom i PPS, judząc i zarzucając im brak patrjotyzmu! Zna jednak społeczeństwo tutejsze owych patrjotów głośno krzyczących, ale poza gadaniem nie mających nic do oddania na rzecz Ojczyzny. Wiec celu zamierzonego nie osiągnął — przeciwnie wywołał panikę u mało uświadomionych. Po wiecu zaczynano skupywać dolary... mówiło się z lękiem o nowej wojnie! Chyba rząd pilnuje tych spraw — i należałoby zaufać działalności rządu a nie siać przestrachu przed nową wojną.

Do wojska zaczyna się wciskać polityka. Jak wiadomo, tworzą się związki oficerów rezerwy. Na sobotę 21 bm. zaproszono na zebranie oficerów rezerwy powiatów N. Sącz, Grybów i Gorlice. Na około 500 oficerów zjawiło się 41. Nie wysłano zaproszeń do oficerów żydów, rusinów i niemców, — bo statut, który miano poddać pod uchwały, zastrzega w par. 6, że członkiem może być tylko „z urodzenia Polak i chrześcijanin". — Rzecz jasna, że oficerzy o demokratycznych zapatrywaniach na ten paragraf w statucie zgodzić się nie mogli. Przez usta tow. Broszkiewicza, dra Janczego, dra Dohnalka, radcę Przychockiego wykazywali, że zastrzeżenia tego paragrafu są nielogiczne, antykonstytucyjne — że wyrzucają poza nawias 30 proc. oficerów, którzy w razie wojny muszą ponosić ofiarę krwi — że wyrzuceni oficerzy będą zmuszeni do tworzenia osobnych związków, co jest wysoce niepożądane. Mowcy domagali się skreślenia owych zastrzeżeń. Referent statutu r. Sobota sprzeciwił się wszelkim poprawkom w statucie, gdyż wykluczyłyby przystąpienie koła nowosądeckiego do ogólnego Związku oficerów rezerwy. P. referenta poparł znany oficer WP. p. Dembowski, twierdząc, że wszystkie bez

Listy z Linji A—B

XXXI.

Kraków robi wiosenną toaletę, przedewszystkiem zaczyna się myć i czyścić, co po kilkuletniem zaniedbaniu i niechlujstwie jest bardzo wskazanem.

„Lepiej późno, niż nigdy!" — jak trafnie wyraził się pewien siedmdziesięcioletni bandyta do kata, który go wieszał.

Miasto nasze otrząsnęło się już ze starych łachów plakatowych. Na miejscu pstrokacizny wystąpił odrapany tynk i brudne mury.

Niewiadomo, co lepsze?

Jestem zdania, że mimo wszystko lepsze jednak były plakaty. Rozmaitość ich bawiła w miły a pouczający sposób przechodnia.

„Pijcie tylko kakao Van Houtena!" „Najlepszy papier klozetowy z marką „Szlachetne zdrowie!" „Stój! dokąd idziesz?... Czy widziałeś już uroczą artystkę Purgens Morrison w niezrównanym dramacie „Poławiacz morskich trupów na Korsyce?" „Jeszcze tylko 3 dni w kinoteatrze „Rozpacz". „Jeżeli chcesz kupić coś starego, — zaprenumeruj „Goniec Krakowski" i t. p.

Literatura plakatowa, tak przystępna, tak piękne i barwnie ilustrowana, została wygnana z murów i parkanów, gdzie swobodnie mogła się rozwijać, a wtłoczona na ograniczoną powierzchnię ograniczonej liczby kiosków inwalidzkich!

Literatura plakatowa nie będzie już miała tego rozmachu, tego swobodnego oddechu, jakim machała i oddychała dotychczas!

„Pijcie kakao!"...

„Prenumerujcie „Goniec Krakowski!"...

„Najlepszy papier klozetowy!"...

Wiosna się robi... Panienki i panie z „lepszych sfer" naszego miasta przygotowują sobie już ażurowe pończochy i przejrzyste bluzki na nadchodzący sezon zbiórkowy. A potem hajda! z puszkami na ulicę. Są to panienki z poświęceniem. Muszą gorliwie pracować, bo niejedna przecież potrzeba na wiosnę czy kapelusza, czy parasolki.

Biedni, dla których kwestują, nie zubożeją przez to, a panienkom należy się przecież jakaś nagroda i zachęta za bezinteresowną pracę społeczną.

Nagrodę tę lubią niektóre same sobie z puszek wydzielać. Niewdzięczne społeczeństwo nie rozumie ich poświęcenia.

Ubiegłego roku sam byłem świadkiem, jak na moście Dębnickim jakiś niewdzięczny członek społeczeństwa zawołał policjanta na „panienkę z poświęceniem" z powodu takiej drobnostki, że pieniądze przesypywała z puszki w swoją drobną rączkę. Brutal!

Muzyka i sztuka nasza promieniują daleko, daleko za granice i morza, tak jak zresztą i dawniej promieniowała. Pierwszy napad teatralno-muzyczny na Wiedeń urządził swojego czasu podczas wystawy jakiś polski hrabia (którego nazwiska nie pamiętam) z bandą amatorów i chórzystów, z tym skutkiem, iż w praterowym teatrzyku zaprodukował „Halkę", ale już w pierwszym akcie opuszczono kurtynę, aby jej nie podnieść już więcej.

Śmielszą wyprawę bandycko-teatralną zrobił Heller na Paryż. Na żądanie publiczności na drugim akcie — przerwano „Halkę".

Najzuchwalsza jednak ekspedycja tego rodzaju to ostatnia podróż orkiestry Namysłowskiego do Nowego Jorku.

Publiczność już nie oburzała się, była tak zdumiona nieuctwem i bezczelnością kapelmistrza, że zapomniała go nawet, — według krajowych zwyczajów — zlynczować.

Cudowne ocalenie życia autora znanych arcydzieł, jak „Husia-siusia" i „Bum-cyk-cyk", da mu zapewne możność zagrania nowojorskiej Polonji — jeszcze jednego koncertu na znanym motywie. „Pomoc dajcie mi rodacy!" (domniemany drugi wieczór: „Bo wyjechać nie mam za co!").

Jeżeli chcieliśmy już koniecznie z czemś muzykalno-oryginalnem zapoznać zagranicę, to trzeba było wysłać do Honolulu „Bim-bom, klownów muzycznych", albo jeszcze lepiej krakowską orkiestrę policyjną.

Honolulu wywzajemniłoby się nam z pewnością i jeżeli nie w zakresie sztuki, to wysłaćby nam mogło coś innego, nieznanych u nas naprzykład — swoich czarnych policjantów, którzy nie wymuszają łapówek, a w napadniętym pociągu nie czołgają się przed bandytami na brzuchu. Kruk.

—ooo—

wyjątku powiaty na statut się zgodziły, jedynie zażydziałe województwo krakowskie robi zastrzeżenia. P. Dębowski chciałby zapewne aby związek miał nazwę: Katolicki związek oficerów — nadto, aby w statucie dodać jeszcze jedno zastrzeżenie, mianowicie, iż członkiem może być tylko „legitimi tori"...

Większością głosów statut przyjęto i wybrano zarząd stowarzyszenia. Będą więc stowarzyszenia oficerów rozwojowców, oficerów katolików — oficerów żydów, rusinów, litwinów, niemców — dla dobra Ojczyzny!

Połączmy to z innym faktem. Stronnictwo katolicko-ludowe otrzymuje od wojskowości żołnierzy i pojazdy do agitacji politycznej po wsiach. Agitatorzy klerykalni noszą (prawem kaduka) oficerskie czapki! Taki p. Jeż, czy Zemła, przystrojony w oficerską czapkę, zajeżdża wojskowemi końmi z żołnierzem na koźle na wieś. Ludność przekonana, że to oficer WP, że wojsko bawi się w agitację i że podatki płacone przez ludność obraca się częściowo na cele z armją nic wspólnego nie mające — ale na agitację polityczną — nie będzie miała zaufania dla tej armji.

Apelujemy do p. pułkownika Dobrodzickiego, aby wglądnął w te sprawy i aby zarządzeniom, wydanym bez jego zapewne wiedzy, kres położył. Wojsko winno stać zdala od polityki!

Przegląd społeczny

—o—

WOLNE POSADY DLA BEZROBOTNYCH

6 posad szoferów w Krakowie, inżynjerów-mechaników i elektrotechników w okręgu krakowskim, pływaków umiejących kierować łodziami na Wiśle dla Krakowa, maszynista do elektrowni na prowincję, samotny kreślarz do fabryki maszyn w Poznańskiem, lekarz weterynarji dla okręgu kieleckiego, mechanik obznajomiony z urządzeniami gorzelnianemi, spawacze blachy, blacharze i kotlarze miedziani do fabryki aeroplanów, kaflarze, maszynista drukarz, emaljer specjalista na naczynia kuchenne do Warszawy, 3 studniarzy, giserzy i wykwalifikowany karniarz do odlewni, technik lub inżynier do budowy dróg, 2 zecerów, kobieta do prowadzenia magazynu szkła, kowal żonaty na folwark, tokarz do obróbki żelaza, monter maszynowy i monter armaturowy, 2 samotnych tokarzy drzewnych, kilku robotników placowych, umiejących grać na dętych instrumentach.

Robotnicy krakowscy mają zgłaszać się osobiście w urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30, a zamieszkali na prowincji podać listownie rok urodzenia, stan rodzinny, czas pracy w zawodzie itd.

SPRAWA PŁAC W GÓRNICTWIE

Po konferencjach między Radą zjazdu, reprezentującą przemysł Zagłębia, a Związkiem górników w sprawie obniżenia płac w miesiącu marcu o 10 procent, został odroczony termin, od którego miały być obniżone zarobki, z 1 marca na 1 kwietnia, ze względu na prowadzone obecnie narady przemysłowców z rządem w sprawie położenia w przemyśle górniczym. Wobec powyższego rokowania będą mogły być prowadzone w spokojnej atmosferze, przyczem przemysłowcy nalegają usilnie, aby rokowania były ukończone w kwietniu.

ZJAZD DOZORCÓW DOMOWYCH I SŁUŻBY DOMOWEJ W KRAKOWIE

W niedzielę dnia 22 marca odbył się w sali Domu robotniczego w Krakowie IV zjazd dozorców domowych, służby domowej i robotników dziennych.

Po uroczystem zagajeniu zjazdu przez tow. Marszałka i powitaniu zjazdu przez przedstawiciela warszawskiej centrali Związku zawodowego dozorców domowych w Polsce, prezesa tow. E. Dąbrowskiego, przystąpiono do obioru prezydjum zjazdu. Na przewodniczącego wybrano tow. Dytrycha, na zastępcę Czarneckiego, na sekretarza Murzyna, do prezydjum powołano nadto tow. Wąsa, Gawlika i Niżnika.

Obrady zjazdu rozpoczął tow. Różycki, przedstawiając zgromadzonym ciężkie położenie klasy robotniczej, wskazując na konieczność walki z kapitałem, który robotnikom wciąż grozi nędzą, oraz na próby wysysania tak państwa jak i głodnych mas.

Tow. Mieczysław Bobrowski wskazuje na konieczność jednolitej akcji związków zawodowych z czynnikami politycznemi. Bez tych ostatnich — policja, magistrat itd. uniemożliwiałyby nietylko wywalczenie nowych postulatów, ale i obronę praw już uzyskanych.

Tow. Grochal piętnuje niszczycielską i demoralizującą robotę zdrajców, którzy porzucili swych współtowarzyszów i walczą dziś kłamstwem i rozbijaniem.

Tow. Zathey przedstawia nowy projekt ustawy o dozorcach domowych, wniesiony przez chadeków w Sejmie. Wskazuje na znaczne pogorszenie losu dozorcy, jakieby projekt ten przyniósł. Projekt ten wprowadza na miejsce 6-miesięcznych wypowiedzeń, szeroko już rozpowszechnionych i obejmujących Kraków, wypowiedzenie 1-miesięczne, zostawiając dozorcę na łasce właściciela. Następnie omawia sprawę płacenia przez dozorców podatku lokatorskiego i wodociągowego. Stwierdza, że w szeregu miast a przedewszystkiem w Warszawie dozorcy podatków nie płacą, ale specjalne stosunki krakowskie każą podatek wodociągowy płacić najbiedniejszemu i to za wodę obficie zużywaną przy myciu kamienicy.

Tow. Dąbrowski wskazuje na przykład Warszawy, gdzie dozorcy domowi stanowią jeden z najsilniejszych klasowo uświadomionych związków, a chadecki projekt ustawy ogołocił ich związek do reszty z członków. W Warszawie dzięki organizacji nie obowiązuje dozorców podatek lokatorski i wodociągowy; potężną 5-tysięczną demonstracją wywarli nacisk na sfery rządowe i p. premjer wydał polecenie inspektorom pracy, by termin wypowiedzeń dla dozorców oznaczać wszędzie na 6 miesięcy.

Dr. Tepper wskazał, jak niejednolitą, o ile chodzi o wypowiedzenia dla dozorców, jest praktyka sądowa i na jak kruchych podstawach opierają się sądy, gdy odmawiają wydania nakazu egzekucji wyroku komisji rozjemczej.

W następnym punkcie sekretarz i skarbnik zdali sprawę z czynności z Zarządu w okresie sprawozdawczym. (W roku 1924 wstąpiło 207 nowych członków, w 1925 roku 102, stan obecny członków 1021.) Zarząd odbył 126 posiedzeń, na komisji rozjemczej załatwiono 25 spraw, innych spraw 160. Uzyskano zezwolenie na otwarcie Biura pośrednictwa pracy. Dochody w r. 1923 wynosiły 10.506.682'67 mk, rozchody 9,823.430 mk. Dochody w 1924 roku 1208'31 zł., rozchody 1123'77 zł., saldo 84'54 zł. Same zapomogi chorobowe i na pomoc prawną wyniosły w tym roku (1925) 271 zł., a więc 10 razy więcej, niż na tensam cel wypłacił swym członkom związek chadecki w ciągu 2 lat, jako to z jego sprawozdania wynika. Jeżeli pomimo znacznych wydatków kasa centralna związku miała 15 marca 650'27 zł. w gotówce, należy to zawdzięczać usilnej pracy zarządu.

Tow. Wąs jako przewodniczący komisji kontrolującej postawił wniosek o udzielenie absolutorjum dla ustępującego zarządu, który to wniosek jednogłośnie przyjęto. Przystąpiono do wyborów zarządu, które dały następujący wynik: prezes Wąs, wiceprezesi Dytrych i Gawlik, członkowie zarządu Niżnik, Majewski, Weisberg, Braszko, Niezgoda, Warzecha, Czernecki, Murzyn, Szumlański, Sadzik, Kozyrawski, Zathey, Ziębówna, Szwabel.

Do sądu polubownego wybrani zostali tow. Majewski, Mazurek, Sadzik, Fortuna i Sobczak.

Sprawę połączenia się ze związkiem b. Kongresówki uchwalono po wyjaśnieniach tow. Dąbrowskiego z Warszawy powierzyć specjalnej komisji, w skład której weszli tow. Wąs, Czernecki, Bugaj i Zathey.

Wkońcu uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani na czwartym Zjeździe dozorców domowych wyrażają gorące uznanie i serdeczne podziękowanie towarzyszom posłom klubu PPS za ich gorliwą pracę na terenie Sejmu, a w szczególności tow. pos. Żuławskiemu i tow. Praussowej, którzy tyle poświęcili pracy dla polepszenia bytu dozorców domowych w Polsce.

Zjazd prosi ZPPS o dalsze poparcie w walce o polepszenie warunków bytu dozorców domowych, a w szczególności o zwalczanie chadeckiego projektu ustawy bardzo pogarszającego obecne położenie dozorców.

Zadaniem zaś najbliższem ZZDD będzie zwalczać związki chadeckie, które rozbijanie klasy robotniczej zaczynają od ZZDD, idąc przy każdej sposobności na rękę kamienicznikom.

Zjazd wzywa dozorców zachodniej Małopolski do usilnej pracy nad polepszeniem tak swej doli jak i położenia całej klasy robotniczej przez zdecydowane odrzucenie umizgów chadeckich i pójście pod sztandar walki klasowej."

Zjazd zakończono odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru".

Z RUCHU METALOWCÓW W SOSNOWCU

Dnia 22 bm. odbyła się roczna konferencja okręgowa metalowców w Sosnowcu w lokalu Związku przy ul. Racławickiej 3, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydjum, 2) sprawozdanie z czynności i kasowe sekretarza okręgowego, 3) obecna sytuacja gospodarcza w Polsce, a warunki robotnicze, 4) sprawa wkładek członkowskich na okręg i podatek na Zjazd, 5) wybór Zarządu okręgowego, kom. rew. i sądu polubownego, 6) wnioski i zamknięcie konferencji. Do prezydjum powołano następujących towarzyszy: na przewodniczącego Koniecznego, na asesorów Nowaka z oddz. Dębowa—Góra i Kocjana z oddz. Olkusz, na sekretarza Ćwięka z Sosnowca. Na powyższą konferencję poza członkami Zarządu okręgowego, oraz 16 delegatami z poszczególnych oddziałów, przybyli: centralny sekretarz tow. Topinek, posłowie: tow. Stańczyk i Cupiał, z okręgu katowickiego sekretarz tow. Piontek, od Związku górników sekretarz tow. Bień, oraz redaktor „Głosu Zagłębia" tow. Radek.

Sprawozdanie za rok ubiegły z czynności, oraz kasowe, zdał sekretarz okręgowy tow. Angier, wyjaśniając pozycję za pozycją, co po krótkiej dyskusji zostało przez konferencję przyjęte do zatwierdzającej wiadomości i udzielono za dokonaną pracę w tak trudnych warunkach jednogłośnie wotum zaufania i absolutorjum.

Punkt III-ci referował centralny sekretarz tow. Topinek, który w obszernem przemówieniu wykazał całokształt położenia gospodarczego w Polsce, oraz wskazał na ciągłe zamachy na ustawodawstwo robotnicze przez zorganizowany kapitał, wskazując, że jeśli naprawdę jest tak źle z klasą robotniczą, to po większej części winni temu sami robotnicy, którzy mimo nawoływania od kilku lat i wskazywania, że tylko przy silnej organizacji mogą utrzymać dotychczasowe warunki i uzyskać nowe, zaniedbują swą organizację. Mówca apelował do zgromadzonych delegatów, by wzięli się do pracy i zrobili wszystko dla stworzenia wielkiej potęgi metalowców w tak poważnem ośrodku przemysłowem, jakie jest zagłębie dąbrowskie, gdzie płace są najgorsze w całej Polsce. Zgromadzeni delegaci burzliwymi oklaskami wyrazili swą zgodę.

Nad powyższym referatem wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierało kilku towarzyszy głos, między innemi posłowie Stańczyk i Cupiał, dając obszerny materjał z działalności na terenie Sejmu, wykazując, że kapitał i tam robi wszystko, by klasę robotniczą ujarzmić, posłowie zaś nasi w tak znikomej ilości, mimo nadzwyczajnego wysiłku nie są w stanie każdego postulatu obronić. Dlatego też, jeśli robotnicy mają naprawdę życzenie nieutracenia dotychczasowych swych zdobyczy, muszą stworzyć silne organizacje klasowe, bo tylko za pośrednictwem takich, mogą liczyć nietylko na odparcie każdego ataku kapitalistycznego, ale i na zdobycie dalszych ustaw socjalnych.

Po krótkiem wyjaśnieniu sekretarza okręgowego o celach i konieczności środków finansowych na mające się odbyć w bieżącym roku Zjazdy, oraz 5-ej wkładki na zasilenie kasy okręgowej, konferencja jednogłośnie wyraziła swą zgodę.

Przy punkcie 5-ym dokonano nowego wyboru Zarządu okręgowego, komisji rew. i sądu polubownego, poczem po załatwieniu kilku drobnych spraw konferencję śpiewem „Czerwonego sztandaru" zakończono.

W SPRAWIE WYDALENIA 50 ROBOTNIKÓW Z RAFINERJI SPIRYTUSU W KLAŚNIE

Wskutek wprowadzonego przez rząd monopolu spirytusowego, wielka ilość robotników, a nawet i urzędników została pozbawiona pracy. Między innemi ze znanej rafinerji spirytusu w Klaśnie przy Wieliczce, firmy Perbergiera wydalono już przed paru tygodniami 50 robotników, a dalszą redukcję zapowiedziano. Ze względu na to, że pozbawieni pracy robotnicy żadnego majątku nie posiadają i zostali pozbawieni środków nawet do najskromniejszego życia, tow. Tatara z posłem dr. Markiem interwenjowali w województwie w Krakowie w sobotę 21 bm., domagając się objęcia Wieliczki ustawą o bezrobociu, aby tym biednym robotnikom, dopóki nie znajdą jakiejkolwiek pracy, rząd przyszedł z pomocą. Pan wojewoda oświadczył, że starostwo wielickie nie wykazało bezrobotnych, więc z tego powodu Wieliczka nie jest załączona do miejscowości, objętych bezrobociem, w których wypłacają zasiłki. Wojewoda zalecił sporządzić imienny spis bezrobotnych i przesłać go przez starostwo w Wieliczce do województwa.

—ooo—

Ruch kolejarski

BIELSKO. Nieudałe zgromadzenie PZK. Dnia 22 marca odbył się w sali hotelu Prezydent wiec kolejarzy, zwołany przez miejscowe koło PZK.

Wiec ten zwołali Pezetkowcy tylko w tym celu, aby odpowiedzieć na wiec ZZK, jaki się odbył 3 marca w Domu robotniczym. Wiec PZK odbył się w obecności około 200 kolejarzy, z tego połowa członków ZZK. Referenci widząc, że wobec takiego audytorjum nie można napadać na przeciwników, zreferowali sprawy rzeczowo, a z ich referatów mógłby naiwny myśleć, że obecnie niema różnicy pomiędzy obu związkami. Ale tak nie jest, bo trzeba tych panów osądzić nie według ich słów, lecz według ich czynów.

P. radca Nycz, był bardzo ostrożny w swoim referacie, gdy mówił o znaczeniu Związków zawodowych, nie mógł jednak pominąć faktu rozbicia jedności kolejarzy na pierwszym zjeździe w Warszawie w roku 1918 i przypisał winę tego ZZK dlatego, że stoi na gruncie walki klasowej i zbratania międzynarodowego.

Dał mu też na to ciętą odpowiedź kol. Kotzian, który porównał zjazd ten z Targowicą i wykazał, że nie chodziło tym panom, którzy wówczas zjazd opuścili, o połączenie kolejarzy w jednym Związku na gruncie zawodowym, tylko o to, aby zamącić sprawę i niedopuścić do jedności. A byli to sami wyżsi dygnitarze, którzy za czasów zaborczych z rozbicia skorzystali i na barkach tych biednych pracowników do góry się pięli.

Kol. Kotzian przedłożył rezolucję, która jednogłośnie została już przyjętą na zgromadzeniu ZZK i, która zgadzała się z wywodami referentów. Ale tu pokazało się prawdziwe oblicze referentów. P. Pobożny sprzeciwił się temu, gdyż rezolucja wyraża wotum zaufania ZZK, którego szczerą pracę w interesie ogółu kolejarzy w swoim referacie sam potwierdził. Pan ten groził kol. Kotzianowi, że podejmie z nim walkę na życie i śmierć. Ciekawe, jak walkę tę poprowadzi; czy weźmie go na czarną listę, co PZK w Bielsku praktykuje.

Radca Nycz uniósł się także nad wywodami kol. Kotziana i twierdził, że tow. Daszyński, ten pierwszy pepesowiec był wiernym austrjakiem u tronu Habsburgów i godził się na stworzenie Polski bez Pomorza i Górnego Śląska.

Kol. Hönigsmann wykazał, że walki klasowej ZZK nie wynalazł, albowiem istnieją klasy: z jednej strony kapitał a z drugiej nic posiadająca klasa robotnicza, do której zaliczają się i kolejarze, a walka o lepszy byt jest sama przez się walką klasową.

Jeżeli bratamy się z proletarjatem całego świata międzynarodowo, to robimy to samo co robią kapitaliści od dawna i czegośmy się od nich nauczyli.

Kol. Hönigsman dowiódł, że strajku na Śląsku w r. 1920 nie wywołał ZZK a ruch w Bielsku wstrzymał ówczesny kontrolor ruchu, członek PZK na podstawie swego autorytetu służbowego. Członkowie Zarządu PZK, którzy zarazem mają w swem ręku w Bielsku władzę administracyjną, nadużywają jej do zmuszania podwładnych do przystąpienia do PZK. A czynią zaś to albo groźbami albo obiecankami lepszych stanowisk. Kol. Hönigsman wskazał na zachowanie się różnych panów podczas ostatniego strajku, którzy denuncjowali niewinnych i niemiłych im kolejarzy i spowodowali ich aresztowania. Jeżeli dzisiaj nie jest gorzej, jak to zapowiedział Witos, to podziękowanie należy się całej klasie pracującej w Polsce, która stanęła w obronie kolejarzy. Z tego powodu nic możemy wyrazić zaufania PZK. Głosowanie nad rezolucją nie wydało żadnego wyniku, albowiem większa połowa zgromadzonych opuściła salę, a reszta głosowała częściowo za rezolucją lub wstrzymała się od głosowania, poczem pan Pobożny prędko zgromadzenie zamknął.

Ruch spółdzielczy

—o—

NOWI CZŁONKOWIE RADY SPÓŁDZIELCZEJ

Minister skarbu powołał na następne 2-lecie nowych członków państwowej Rady spółdzielczej z pośród kandydatów, przedstawionych przez związki rewizyjne spółdzielni. Powołani zostali: 1) senator ks. Stanisław Adamski (Związek spółdzielni zarobkowych i gospodarczych w Poznaniu), 2) **poseł dr Emil Bobrowski** (Związek rewizyjny spółdzielni robotniczych w Polsce z siedzibą w Warszawie), 3) senator dr Jerzy Busse — (Związek spółdzielni rolniczych na Polskę zachodnią w Poznaniu), 4) dr Jan Dębski (Związek rewizyjny spółdzielni kółek rolniczych w Krakowie), 5) Antoni Doerman (Związek spółdzielni budowlanych w Warszawie), 6) poseł Apolinary Hartglas (Związek rewizyjny żydowskich towarzystw spółdzielczych w Warszawie), 7) Władysław Jenner (Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie), 8) Władysław Jurkiewicz (Krajowy patronat spółdzielni rolniczych we Lwowie), 9) Antoni Kleniewski — (Związek spółdzielni polskich w Warszawie), 10) Edmund Łukasiewicz (Centrala spożywczych stowarzyszeń spółdzielczych robotników chrześcijańskich w Warszawie), 11) Romuald Mielczarski (Związek polskich stowarzyszeń spożywców w Warszawie), 12) Julian Pawlikowski (Krajowy związek rewizyjny ruskich stowarzyszeń gospodarczych, pożyczkowych, handlowych i przemysłowych we Lwowie), 13) Marjan Rapacki (Związek polskich stowarzyszeń spożywców w Warszawie), 14) dr Włodzimierz Seydlitz (Związek spółdzielni zarobkowych i gospodarczych w Poznaniu), 15) Hieronim Smoliński (Związek rewizyjny polskich spółdzielni rolniczych w Warszawie), 16) Mieczysław Strzelecki (Związek rewizyjny spółdzielni rolniczych w Krakowie), 17) Leon Twarecki (Krajowy patronat spółdzielni rolniczych we Lwowie), 18) Piotr Załuski (Związek rewizyjny polskich spółdzielni rolniczych w Warszawie).

Pozatem w skład Rady spółdzielczej wchodzą delegaci ministerstwa skarbu, spraw wewnętrznych, spraw wojskowych, sprawiedliwości, rolnictwa, przemysłu i handlu, pracy i robót publicznych. Przewodniczącym Rady jest p. Janusz Kwieciński.

Z TEATRU

—o—

Teatr „Bagatela": „ZWIERZĄTKO", sztuka w 4 aktach Lwa Urwancewa.

Po utworze Pirandella, który udzielił maximum samodzielności postaciom scenicznym, każąc grupie, składającej się z rozbitków z porzuconego utworu, krążyć śród kulis w poszukiwaniu możności wyżycia się na ziemi im obiecanej: na scenie — mniej uderzającym się staje pomysł p. Urwancewa w jego „Zwierzątku"(?)

Po ekspozycji, w której autor wskazuje, iż piękna Marusia pociąga ku sobie w domu swej pani trzech mężczyzn, z których każdy inne co do niej gotów mołać zamiary — nawiązuje on tę sytuację do obrazka z „byliny" (sagi) o Ilji Muromcu, przed którym na rozstaju trzy drogi się ścielą, a on na każdą z nich kolejno wstępuje.

Ten motyw z podania dość sztucznie wpleciony został, jako pobudka dla autora, ażeby dzieje Marusi, jakby usamowolnionej od jednolitości akcji też rozwidlić w trzy łożyska i w trzech je różnych ukazać wariantach..

Oczywiście oprócz pewnej pogoni za oryginalnością pomysłu, autor chciał przy tej okazji stworzyć popisową rolę aktorską dla wykonawczyni postaci Marusi.

Powstały w ten sposób jakby trzy jednoaktówki, wysnute ze scenki pierwszej, zapoznającej nas z osobami, przydzielonemi przez autora do przeprowadzenia owych wypraw ku trzem ewentualnościom.

Same zaś jednoaktówki w tem szufladkowem ujęciu wypadły dość szablonowo i chwilami nudno zwłaszcza, że autor (jak to już dowiodła jego Wiera Mircewa) operuje wcale nie misternym dialogiem.

Marusią była p. Relewicz-Ziembińska. Po poprzedniej roli w „Żoneczce z Variete", gdzie pani Relewicz grała przeważnie powabnym uśmiechem, zwróconym do publiczności i gdzie wydawać się mogło, że niesłusznie, mając wyrobioną pozycję w operetce, zerwała z jej lekkiemi kupletami i piruetami — tu wykazała już w swojej grze pewne walory komedjowe i dramatyczne: pokonała rolę, którąby wytrawniejsza w tym dziale artystka wyzyskała zapewne lepiej, ale wniosła zato do niej promień swojej bujnej urody, bez której znów Marusia byłaby pokrzywdzoną.

Pozostali wykonawcy — każdy w swoim zakresie — złożyli się na zespół dobry. Błędnie tylko rolę starego lowelasa powierzono p. Wysockiemu. Doprawdy artysta ten i wyglądem swoim i głosem: dobrym, serdecznym, absolutnie do takiej roli się nie nadaje. P. Halewicz powtarza zbyt oklepaną metodę robienia z barona typu, mogącego chodzić tylko o lasce. **Zastępca.**

—ooo—

ZNAMIENNY GŁOS O TEATRZE KRAKOWSKIM

Wiadomo, że kierownictwo teatru miejskiego im. J. Słowackiego jest w pewnych sferach przedmiotem namiętnych i nieprzebierających w środkach ataków. Cele tej kampanji są przejrzyste i osądzają się same zarówno pod względem rzeczowym, jak moralnym, a kierownictwo teatru ma prawo pomijać je milczeniem, skoro przeciwstawia dyletanckim i złośliwym napaściom intenzywną swoją artystyczną pracę, która w zakresie trudności gospodarczych napawać musi każdego bezstronnego widza niekłamanem uznaniem. Organami, tej bezstronnej krytyki bywają w ostatnich czasach coraz częściej publicyści i krytycy pism stołecznych, niezaangażowani w intrydze polityki lokalnej, ale opatrzeni zato nazwiskami, które gwarantują objektywność i wysoką kompetencję tych sądów. Z pośród tych głosów, które mnożą się w Warszawie w znamienny sposób, przytaczamy opinję jednego z najwybitniejszych polskich publicystów i krytyków teatralnych, Witolda Noskowskiego, który w jednym z ostatnich numerów „Przeglądu Wieczornego" ogłasza obszerny artykuł, oceniający owoce tegorocznej kampanji teatru krakowskiego. Oto niektóre ustępy tego artykułu:

„Trzebaby raz dociec, jak właściwie jest daleko z Krakowa do Warszawy, i czy komunikacja kulturalna, nie przerywa się jakąś przepaścią, której nie zdoła zapełnić ani „Kurnik" ani nawet sam „Don Juan"? Zjawił się nowy polski dramaturg, Emil Zegadłowicz. Gra go niemal raz za razem ubogi teatr krakowski, który walczy z ciężkiem przesileniem, lecz ponad falą „kryzysu gospodarczego" trzyma wysoko swe kulturalne tradycje. Nie wie nic o nim — przynajmniej praktycznie — Teatr Narodowy, nie wie Teatr Polski,

nie wie nawet Teatr Bogusławskiego, chociaż takie misterjum jak „Noc św. Jana Ewangelisty“, wytrzymałoby może paragon z drewnianą i nad ludzkie siły nudną „Pasterką wśród wilków“ — i skoro teatr raz przechyla się ku misterjom — pozwoliłaby mu zaspokoić ten świątobliwy apetyt a zarazem opowiedzieć coś o polskiej twórczości współczesnej, z którą „Kniaź Patiomkin“ ma mniej więcej tyle wspólnego, co „Podróż po Warszawie“.

Więc usilnie i ciepło polecamy lekturze nr. 5 „Listów z teatru“ P. T. Dyrektorom, Kierownikom Literackim i Reżyserom Wielkich Scen Stołecznych. Jako poświęcony prawie w całości Zegadłowiczowi, pozwoli im ten zeszyt skontrolować zdanie, jakie wyrobili sobie z pewnością, o „poecie bezkidzkim“ z lektury jego dzieł — nie przypuszczamy, aby ich nie czytali — a kontroli tej łatwo dokonać przez zapoznanie się z tem co piszą „Listy“ o każdym z jego dramatów z osobna. — „Przemiany Alcesty“ omawia dr Tadeusz Sinko, równie kompetentny w greczyźnie jak w Wyspiańskim; o Zegadłowiczu jako o mistyku pisze dr. Władysław Leopold Jaworski, jeden z najświetniejszych polskich prawników, a zarazem jeden z najoryginalniejszych umysłów współczesnych. „Lampkę oliwną“ zgłębia dr Tadeusz Świątek, doradca literacki teatru krakowskiego i dzielny współpracownik zamierzeń, jakie wśród tylu przeszkód, pokonywanych zapałem i talentem, ziszcza dyrektor Trzciński.

O scenach tak zwanych prowincjonalnych wie się w stolicy stanowczo za mało. Jest w tem coś z chęci ukrycia, że tyle ważnych i nowych, lub przynajmniej nowych odkryć teatralnych powtarzała Warszawa za Krakowem, gdy tam już o nich zapomniano. Tak było z Jewreinowem, tak z Kaiserem, tak z Rosso di Sa Secondo („Marionette... che passione“), tak z Nicodemim, tak z Claudelem („Zwiastowanie“), tak będzie pewnie z Zegadłowiczem i z Jerzym Hulewiczem, którego „Aruna“ przeszło właśnie przez Teatr imienia Słowackiego wśród zabawnych perypetyj z cenzurą.

Tu p. Noskowski powtarza znane czytelnikom osobliwsze skreślenia cenzorskie — poczem pisze:

„Żadne miasto w Polsce nie ma teatru o tak wysokim i tak twórczym repertuarze, jak Teatr im. Słowackiego w Krakowie. Nigdzie niema również „Listów z teatru“ tj. nigdzie nie przygotowuje się publiczności w ten sposób do słuchania sztuk. nigdzie się, jej nie przyciąga w tak rozumny sposób: przez pouczenie. Może w tem kryje się część sekretu, że taki repertuar jest wogóle możliwy? Jest to w każdym razie zdarzenie niemniej ciekawe niż to, że gdzieś tam znaleziono nagą kobietę“.

Poważny i spokojny ton warszawskiego publicysty stoi tedy w jaskrawej sprzeczności z napastliwą krytyką zaściankowych zoilów, która okazuje się bezsilną wobec opinji publicznej, darzącej scenę im. J. Słowackiego i obecne jej kierownictwo niesłabnącem zaufaniem.

—000—

KRONIKA

—o—

Kraków, 29 marca.

Podwyżka komornego na 1 kwietnia

Kwartalna podwyżka komornego z dniem 1 kwietnia wynosi **6 procent** przedwojennego komornego (6'3 grosza od 1 korony austr.), wskutek czego komorne za mieszkania jednopokojowe wyniesie **25 procent** przedwojennego komornego (26'25 gr. za 1 koronę austr. z 1914 r.), a za mieszkania z 2—3 pokoj. **30 procent** przedwojennego komornego (31'50 gr. za 1 koronę austr.). Nadto w kwietniu lokatorzy krakowscy muszą uiścić podatek wodociągowy za I. kwartał br. oraz podatek lokatorski za II. kwartał br. Szczególnie niesprawiedliwe jest ściąganie podatku wodociągowego od lokatorów, nie mających wodociągu w swoich mieszkaniach, a nawet na sąsiednich ulicach. Zarząd wodociągu powinien przystąpić do uzupełnienia sieci wodociągowej, a tymczasem odnośnym lokatorom przyznać ulgi w podatku wodociągowym. Informacyj w powyższych sprawach udziela bezpłatnie członkom organizacji politycznej, zawodowej i współdzielczej za okazaniem legitymacji robotnicza ochrona lokatorów w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5, II. piętro oficyna na prawo, w niedziele od godz. 12—1 oraz we wtorki i piątki od godz. 6—7.

—000—

KONKURS NA POSADĘ DYREKTORA V GIMNAZJUM W KRAKOWIE. Kuratorjum okręgu szkolnego w Krakowie ogłosiło ponownie konkurs na posadę dyrektora państwowego gimnaz. V. w Krakowie. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 15 kwietnia br.

PRZENIESIENIE Z KURATORJUM SZKOLNEGO W WILNIE DO KRAKOWA. Ministerstwo oświaty przeniosło p. Alfreda Rachalskiego wizytatora szkół okręgu wileńskiego do kuratorjum szkolnego w Krakowie.

DLACZEGO BRAKUJE CYGAR W KRAKOWIE. Donosiliśmy już o braku cygar w trafikach krakowskich. Jak się obecnie informujemy, wielki pokup na cygara wyrobu fabryki monopolowej w Krakowie nie mógł w obecnym miesiącu nastarczyć zamówieniom, gdyż cygara krakowskie, jako najlepsze w państwie, znajdują olbrzymi zbyt w całej Polsce. Na marzec wydano na Kraków około 250.000 sztuk cygar, podczas gdy w poprzednich miesiącach wydawano z fabryki krakowskiej 500.000 sztuk. W przyszłym miesiącu wydana będzie normalna ilość cygar, tak, że nie powinno ich braknąć w trafikach. Niektórzy trafikanci korzystając z braku cygar, pochowali je bezpośrednio po poborze. Dyrekcja dowiedziawszy się o kilku takich nadużyciach przesłała doniesienia na tych trafikantów do Izby skarbowej. Zaznaczyć wkońcu należy, że cygara fabryk wielkopolskich i warszawskich są o wiele droższe i gorszej sorty, przeto nasze cygara są rozchwytywane.

JAK GOSPODARUJE MONOPOL TYTONIOWY. Od inwalidów dowiadujemy się, że od kilku dni nie otrzymują papierosów damskich i damesów. Dlaczego? W sobotę była deputacja inwalidów w fabryce tytoniu i tu poinformowano ją, że papierosy zostaną wydane dopiero we środę, mimo, że — o ile wiemy — zapas jest i podobno przechowuje się go na kwiecień. Poza pytaniem, co mają ludzie palić, zachodzi też kwestja, z czego inwalidzi mają żyć, jeżeli nie otrzymują towaru. Renty im obcięli, zarabiać nie dają, cóż mają począć?

TERMIN PŁATNOŚCI PODATKÓW. Magistrat przypomina, że z dniem 1 kwietnia br. przypada termin płatności podatku lokatorskiego za II-gi kwartał br. i podatku wodociągowego za I. kwartał br. Pobór tych podatków odbywać się będzie jak następuje: Z dzielnic I, II, III, i IV w głównej Kasie miejskiej gmach magistratu I. p. — Z dzielnic V—VIII i od X—XX w kasach pomieszczonych w gmachu Magistratu dawne biuro aprowizacyjne. Z dzielnic IX, XXI i XXII w kasie w Podgórzu gmach magistratu.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE UCIECZKI 8 WIĘŹNIÓW Z ARESZTÓW MIEJSKICH przy ul. Skawińskiej w Krakowie wykazało, że winę ponoszą dozorcy aresztów, którzy nie pilnowali należycie cel aresztanckich. Według pewnych poszlak, dwaj dozorcy ułatwili aresztantom ucieczkę, przez dostarczenie im przyrządów do wybicia otworów w suficie i w podłodze, któremi to otworami więźniowie zbiegli. Straż przy celach więziennych od 1 lutego br. pełnili tylko dozorcy miejscy, gdyż policja od tego dnia ściągnęła z aresztów miejskich swoje posterunki. Zbiegli osobnicy byli zatrzymani celem stwierdzenia ich tożsamości wzglę dnie odstawienia do miejsca zamieszkania.

Rozszerzenie fabryki tytoniu w Krakowie

W kwietniu ukażą się nowe sorty tytoniu i papierosów

Jak słychać, krakowska fabryka tytoniu otrzymała zakupione w Austrji z fabryki w Heilburgu maszyny do wyrobu specjalnych tytoni. Nadeszło już pięć takich maszyn, które zmontowano i w pierwszych dniach kwietnia będą puszczone w ruch. Po otrzymaniu tytoniu specjalnego z tych maszyn, będą wyrabiane z niego nowe sorty papierosów t. zw. specjalitetów. Tytoń ten podobny w krajaniu do dawnego austrjackiego „Pursitschanu", będzie sprzedawany w 25, 50 i 100 gramowych pudełkach. Takie same maszyny otrzymały państwowe fabryki tytoniu w Łodzi i w Warszawie. Surowca tytoniowego posiada krakowska fabryka wielki zapas, tak, że wystarczy on blisko na rok. Prócz tego co tydzień nadchodzą nowe transporty. Z dniem 1 kwietnia trzecia szychta w fabryce będzie zniesiona, a część robotnic przydzielonych będzie do dziennej pracy, aby wzmocnić kadry dwóch poprzednich szycht. Reszta pracownic, które na dniówkę zostały przyjęte dostały wypowiedzenie od 1 kwietnia.

Rozbudowa linij tramwajowych

Jak wiadomo, w niedługim czasie dyrekcja tramwaju przystępuje do przebudowy linji Nr. 2 na normalnotorową i przedłużenia jej ulicami Podwale i Straszewskiego do ul. Zwierzynieckiej. Po wykończeniu tej linji na razie będą kursować na „dwójce" stare wozy z linji Nr. 6, która zostanie tymczasowo zwinięta i trzy wozy z linji Nr. 3. Niemożność sprowadzenia nowych wozów dla linji Nr. 2, jest spowodowana brakiem remizy, gdyż w obecnej remizie niema już miejsca na pomieszczenie dalszych wozów. Planowana jest budowa nowej remizy na Podgórzu w przyszłym roku, wtedy więc Spółka tramwajowa zakupi odpowiednią ilość wozów.

Jak słychać w bieżącym roku dyrekcja tramwajów przystąpi własnemi siłami do przedłużenia linii z rynku podgórskiego o 1 kilometr do zakładu Matecznego. W ten sposób osada fabryczna w Borku Fałęckim otrzyma dogodniejsze połączenie z Krakowem.

Pożar na lotnisku rakowickiem dziełem akcji antypaństwowej

„Gazeta administracji i policji państwowej" z dnia 14 marca br. w rubryce „Akcja przeciwpaństwowa" umieściła notatkę o katastrofie pożaru na lotnisku w Rakowicach, podczas której spaliło się pięć samolotów z hangarem. Widocznem jest, że policja uważa pożar na lotnisku w Rakowicach za dzieło elementów antypaństwowych. Wojskowość o toku śledztwa w tej sprawie nie udzieliła dotąd żadnych informacyj.

—ooo—

GOTUJ GAZEM, A OSZCZĘDZISZ CZASU I PIENIĘDZY! Dnia 26 marca br. odbył się 17-ty z rzędu pokaz gotowania na gazie. Na kuchni szafkowej 3-płomiennej ugotowano obiad w naczyniach czarnych polewanych, stanowiących komplet. Obiad składał się z 3 i pół litra zupy ogórkowej, 1 kg makaronu, 1 kg marchewki, 1 i pół kg kompotu z moreł; prócz tego zagrzano 2 litry wody. W szabaśniku tejże kuchni upieczono 1 kg tortu orzechowego w dwóch formach. Zużyto 1.040 litr gazu za 36 gr. Pozatem upieczono: Na ruszcie 5 kotletów wieprzowych (1 kg) bez tłuszczu, przy zużyciu gazu 310 litrów za 11 gr. W szabaśniku III. upieczono 2 i pół kg ryby (karpia) przy zużyciu 474 litr. gazu za 18 gr. W szabaśniku IV. upieczono 1 kg ciastek kruchych „amoniaczków", zmieniając 4 blachy po kolei; gazu zużyto 503 litr. za 18 gr. — W rondlu „Prodige" zastępującym szabaśnik i nadającym się do każdej, nawet 2-płomiennej, kuchenki gazowej upieczono tort t. zw. „marmurkowy" przy zużyciu 155 litrów gazu za 5 i pół grosza.

Całkowity koszt gotowania i pieczenia wyniósł 97 i pół gr.

Najbliższy pokaz odbędzie się we czwartek dn. 2 kwietnia br. punktualnie o godz. 5 popoł. Wstęp wolny.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w ostatnim tygodniu tj. od 22 do 28 bm. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 18, (w tem 2 obce), na tyfus brzuszny 3 (w tem 2 obce), na tyfus plamisty 1, na dyfterję 4 (w tem 1 obca), na różę 1, na ospę wietrzną 5, na ospę prawdziwą 1, na meningitis 1, na czerwonkę 1.

NOWY DOM MIEJSKI PRZY UL. SŁONECZNEJ. Na budowę trzechpiętrowego domu przy ul. Słonecznej, obejmującego 16 mieszkań składających się z pokoju i kuchni z przyn. wniesiono do Magistratu 25 ofert. Zarząd miasta z pośród nich zatwierdził ofertę budowniczego p. Józefa Wilczyńskiego. Dom ma być ukończony i oddany do zamieszkania z dniem 1 grudnia br.

DWANAŚCIE MIESIĘCY W PASIECE. Na półkach księgarskich zjawił się trzeci nakład książki pod tytułem **„Dwanaście miesięcy w pasiece"**, jedynego dzieła w języku polskim z dziedziny pszczelnictwa. Autor, znany pszczelarz **Stefan Rohrenschef** przy zastosowaniu najnowszych metod prowadzenia pszczelnictwa i pasieki i opisie spostrzeżeń przy budowli pszczół podaje w przystępnym stylu kolejno według miesięcy całoroczny proces pracy w pasiece, nadto budowę uli dawnych i nowych systemów.

Książka powyższa, zawierająca 320 stron i 160 rycin, poszukiwana przez rolników-pszczelarzy, nader interesująca i cenna ze względu na fachowe praktyczne wskazówki, ozdobiona winietą artysty malarza Jana Bąkowskiego winna znajdować się u każdego hodowcy i amatora hodowli pszczół. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

PODATEK OD SZYLDÓW. Do dnia 31 marca br. ma być zapłacony w Głównej kasie miejskiej podatek od szyldów, plakatów firmowych, gablotek itp. przy równoczesnem złożeniu deklaracji, w której należy podać przedmiot podatkowy, a gdy chodzi o szyldy, plakaty, napisy firmowe — rozmiary tychże (długość i szerokość) oraz adres przedsiębiorstwa. Po upływie powyższego terminu liczyć się będzie odsetki za zwłokę 4 proc. miesięcznie. Magistrat zwraca z naciskiem uwagę, że podatkowi od szyldów podlegają bez wyjątku szyldy wszelkiego rodzaju uwidocznione na zewnątrz, a w szczególności także szyldy, umieszczone z obowiązku nakazanego przepisami ustawy przemysłowej, zawierające tylko imię i nazwisko przedsiębiorcy, oraz, iż podatek należy uiścić od każdego z osobna szyldu, plakatu firmowego itp. umieszczonego przez dane przedsiębiorstwo.

NA KURSACH WIECZORNYCH POLSKIEJ YMCA III-ci kwartał nauki rozpocznie się 1-go kwietnia. Utworzone zostaną nowe grupy języków angielskiego, francuskiego i niemieckiego dla początkujących i dla zaawansowanych. Z III kwartałem rozpocznie się również 3 miesięczny kurs początkowy stenografji i, 3 miesięczny kurs dla zaawansowanych. Dwumiesięczny kurs boksu pod kierownictwem F. A. Eymana, dyrektora wychowania fizycznego polskiej YMCA, rozpocznie się 31 marca. Wiadomości w sekretarjacie YMCA, Retoryka 1.

„MIASTO MARZEŃ" będzie tematem odczytu, który wygłosi ks. prof. Fortunato Giannini pod egidą Towarzystwa „Dante Alighieri" w poniedziałek 30 bm. o godz. 6 wiecz. w sali seminarjum archeol. klas. (św. Anny 12 parter). Odczyt będzie ilustrowany licznemi obrazami świetlnemi. Dla członków i gości wstęp wolny.

ODCZYT. Dziś w niedzielę o godz. 6 wieczorem w szkole św. Scholastyki ul. św. Marka nr. 34. II p. odbędzie się odczyt prof. Langiego na temat: „Dziecko w polskiej literaturze pięknej".

ZARZĄD TOW. WZAJEMNEJ POMOCY UUJ. W KRAKOWIE wzywa byłych członków Tow., którzy nie zwrócili dotychczas zaciągniętych w czasie swych studjów pożyczek długoterminowych by zechcieli je zwrócić w jaknajkrótszym czasie, oraz zawiadamia, że po miesiącu od daty niniejszego trzeciego z rzędu wezwania, zacznie ogłaszać w dziennikach nazwiska wszystkich swych dłużników. W razie niemożności wyegzekwowania swych sum tą drogą zwróci się Zarząd ze swoimi pretensjami na drogę sądową.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. — P. Drapich Ludwik Józef, rodem z Nowego Sącza, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

CENTRALA AKADEMICKICH STOWARZYSZEŃ SAMOPOMOCOWYCH W KRAKOWIE, składa radcy Hanikowi, staroście w Brzesku, serdeczne podziękowanie za niezwykle ofiarną pracę na rzecz akademickich stowarzyszeń samopomocowych przez urządzanie szeregu imprez, rozsprzedaż cegiełek i popieranie wszelkich akcyj samej młodzieży akademickiej.

WŁAMANIE DO KANCELARJI ZARZĄDU KLINIK UNIW. JAGIELL. Jak się dowiadujemy, w nocy z 27 na 28 bm. włamali się nieznani sprawcy do kancelarji zarządu klinik przy ul. Kopernika l. 36. Włamywacze wyłamali, a częściowo wycięli specjalnemi narzędziami ściany boczne kasy ogniotrwałej, usiłując dostać się do wnętrza. Sprawcy zostali widocznie spłoszeni, gdyż nie skradli nawet drobnej kwoty, znajdującej się w jednej za schowek kasy. Zaznaczyć należy, że ogółem kasa zawierała 60 zł. Organa śledcze policji wdrożyły dochodzenia, celem ujęcia włamywaczy.

CIĘŻKIE POPARZENIE CHŁOPCZYKA. Wczoraj w południe wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Lubomirskich l. 9, gdzie 3-letni Mieczysław Więcek, synek urzędnika Kasy chorych, uległ oparzeniu II. stopnia. Dziecko wpadło do kubła z wrzącą wodą. Po opatrzeniu nieszczęśliwego dziecka przez lekarza pogotowia, pozostawiono je opiece domowej.

ZAGINIĘCIE CHŁOPCA. Dr. Benjamin Cebulski z Sielca doniósł do policji, że dnia 22 bm. zaginął mu w Krakowie na ul. Czarnowiejskiej syn Tadeusz, lat 15, szatyn, wysoki, przygarbiony, ubrany w jasno-popielate ubranie marynarkowe, zniszczoną ciemną zarzutkę, czapkę uczniowską i czarne, sznurowane buciki.

SPRYTNY ZŁODZIEJ. Ignacy Nüssefeld, kupiec, właściciel sklepu przy ul. Stradom 27, doniósł do policji, że dnia 26 bm. zjawił się u niego w sklepie jakiś osobnik z zawiadomieniem, że w hotelu Polskim czeka na niego jego znajomy z Przemyśla, przyczem osobnik ten napisał na karteczce nazwisko owego znajomego. Gdy Nüssefeld wyszedł ze sklepu zawiadomił żonę że odchodzi, osobnik ten skradł z lady lakierową torebkę damską, pozostawioną tam przez żonę donoszącego, zawierającą kilkadziesiąt złotych i zbiegł. Sprawca tej kradzieży był średniego wzrostu, pociągły na twarzy, szatyn, ubrany w popielaty raglan z angielskiej materji, biały pół jedwabny szalik na szyi i bronzowy, miękki kapelusz sukienny.

UPADEK DO OTWORU WINDY. Wczoraj wpadła do otworu windy Józefa Zlydaszek, tak nieszczęśliwie, że doznała złamania obojczyka i podstawy czaszki. W stanie beznadziejnym przewieziono nieszczęśliwą do szpitala na oddział chirurgiczny.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 16-ty „Don Juan" Zorrilli, z udziałem J. Węgrzyna, grany dotąd stale przy wypełnionej widowni. Znakomity gość sceny krakowskiej gra dzisiaj rolę Don Juana po raz 125-ty prawie z rzędu, licząc 102 razy w Warszawie, potem 7 razy w Poznaniu i 16 razy w Krakowie. „Don Juan" grany będzie jeszcze jutro i we wtorek. Dziś po południu „Szklana góra".

Z TEATRU BAGATELA. Sztuka Urwancowa „Zwierzątko" powtórzona będzie dzisiaj w niedzielę wieczorem oraz jutro w poniedziałek z pp. Relewicz-Ziembińską, Sznage-Andruszewską, Barwińską Zofją, Wesołowskim, Ziembińskim, Turskim. „Zwierzątko" schodzi po poniedziałkowem przedstawieniu na dwa dni z afisza z powodu występów paryskiego teatru „Grand Guignol". Dzisiaj o godz. 4 po południu po cenach zniżonych komedja Sardou „Nasi najserdeczniejsi".

„GRAND GUIGNOL" W BAGATELI. Grand Guignol, teatr prozy i śmiechu, jest teatrem, który stara się zemocjonować jak najliczniej widzów za pośrednictwem kontrastowych wrażeń, najwyższej grozy i szalonego śmiechu. Programy zawierają sztuki jedno- lub dwuaktowe, z których zwykle dwie działają na nerwy widza okropnością przestrachu, jedna zaś rozśmiesza aż do łez. Grand Guignol jest teatrem, utrzymanym na wysokim poziomie artystycznym i jest teatrem prawdziwie literackim. Obecnie Grand Guignol rozpoczął tournee po większych miastach Europy i zatrzyma się na dwa dni w Krakowie na dwa występy, w dniu 31 marca i 1 kwietnia w Bagateli. Program pierwszego wieczoru zawierać będzie zupełnie inne utwory, aniżeli program drugiego. We wtorek 31 marca odegrany zostanie dramat Meteniera „On", dramat Maurycego Levela „Pocałunek w ciemnościach" i farsa „Alcide Pepie". We środę 1 kwietnia ukaże się dramat Jana Sartene „W szponach", dramat Aetorga „Le Viol" i farsa „Chrońmy się Gustawie".

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś w niedzielę po południu po cenach zniżonych „Hrabina Marica" z Kramerówną, Wawrzkowiczem i dyr. Pilarskim w roli Peniżka, wieczorem arcywesoła operetka Lehara „Clocio" z Czerneckówną i Pilarskim (junior). W poniedziałek wznowienie operetki „Bachantka" z Kramerówną, Czerneckówną, Wawrzkowiczem i Pilarskim (junior). Wielki balet „Bachanalia" z Martówną i Ciesielskim.

DWANAŚCIE OSÓB BALETU z wiedeńskiej opery z prof. Godlewskim na czele przyjeżdża do Krakowa i wystąpi z fenomenalnym programem, który obejmuje najnowsze balety opery wiedeńskiej z ostatniego sezonu. Bilety od dziś zamawiać można w handlu p. Rudnickiego.

VASA PRIHODA, fenomenalny skrzypek-wirtuoz, koncertuje dziś w niedzielę o godz. 8 wieczór. Nieliczne pozostałe bilety do nabycia od godziny 9—1'30 i od 4 po południu przy kasie w Starym Teatrze.

BRONISŁAW HUBERMAN wystąpi po raz drugi i ostatni we czwartek 2 kwietnia. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska.

KINO MUZEUM wyświetla dziś w niedzielę o godz. 3'30, 5 i 6'30 film rozrywkowy dozwolony dla dzieci i młodzieży szkolnej p. t. „Pięciu urwisów", oraz obraz pouczający p. t. „Rasy psów".

SPORT

BRATISLAVA—MAKKABI 6:0 (2:0). Goście do pauzy nie wykazali dobrej gry, a jeśli się zważy, że i Makkabi grała poniżej pierwszoklasowej drużyny, to zrozumiemy, dlaczego gra była ospałą i nudną. Dopiero w drugiej połowie Czesi pokazali, że grać umieją. Przedewszystkiem wybijał się doskonały lewy łącznik i prawy obrońca oraz zręczny bramkarz. Makkabi pod każdym względem słaba. Mecz gości z Cracovią będzie interesującym, gdyż Czesi dzisiaj widocznie się oszczędzali. M. Ster.

CRACOVIA—BRATISLAVA. Dzisiaj o godzinie 3'45 na boisku Jutrzenki stanie drużyna piłki nożnej Cracovii przeciw S. K. Bratislava, najlepszej drużynie Słowaczyzny. Bratislava wystąpi w następującym składzie: bramkarz Holly; obrona Pech, Bock; pomoc Raulich, Strejcek I, Papp; napad Soral, Strojcek II, Cabelka, Hehak, Pohorsky. Jak z powyższego widać, niełatwo będzie Cracovii wyjść z tego spotkania zwycięsko.

TRENINGI SEKCJI BOKSERSKIEJ K. S. CRACOVIA odbywają się w sali gimnastycznej gimnazjum III pod kierownictwem znanego boksera Cracovii Hamerlska. Ćwiczenia sekcji lekko-atletycznej prowadzi w tejże sali Franck Eyman. Zgłoszenia do obydwu sekcyj i informacje w lokalu klubowym ul. Stolarska 6.

SEKCJA LEKKOATLETYCZNA ŻTS JUTRZENKA zawiadamia, że wpisy do sekcji przyjmuje się codziennie od dnia dzisiejszego do 15 kwietnia między 3—4 pop., w sekretarjacie towarzystwa Starowiślna 16 u p. Stattera.

Z Polski

PRZYJAZD BONCOURA DO POLSKI. Donoszą z Paryża, że znany poseł socjalistyczny do francuskiej Izby deputowanych Paweł Boncour wyjedzie niebawem do Polski, gdzie ma rozpocząć szereg wykładów dotyczących sprawy bezpieczeństwa.

MINISTERSTWO OŚWIECENIA wydało polecenie, aby we wszystkich średnich zakładach naukowych przy nauczaniu geografji jednocześnie uwzględniono wiadomości o skupieniach polskich znajdujących się na emigracji.

OKRĘGOWY SĄD WOJSKOWY W WARSZAWIE zakończył kilkudniową rozprawę przeciwko szwoleżerom przybocznym, którzy pobili swego kolegę szwoleżera Józefa Stempniewskiego. Podczas rozprawy okazało się z opinji lekarzy, że śmierć nie nastąpiła z powodu pobicia. Na tej podstawie skazany został wachmistrz Witaczyński za niedozór na 2 miesiące twierdzy, inni zaś oskarżeni na 3 do 5 miesięcy więzienia.

NAPAD NA KASĘ POCZTOWĄ WE LWOWIE. W piątek o godz. 8 wieczorem, gdy na dziedziniec głównego urzędu pocztowego przy ul. Słowackiego zajechał wóz, który codziennie przywozi pieniądze do głównej poczty kasy z filij pocztowych, nieznani sprawcy urządzili napad rabunkowy. Gdy konwojent otworzył drzwiczki wozu pocztowego i zawołał „kasa", momentalnie napadło go kilku bandytów, którzy skierowawszy rewolwery do konwojenta zabrali z wozu trzy worki z pieniądzmi. Jeden worek po drodze porzucili, z resztą zbiegli do kamienicy przy ul. Sykstuskiej l. 41 i 42, skąd udało im się później przedostać do ogrodu Kościuszki i zbiec bez śladu. Zrabowali 32.500 złotych. Dochodzenia policyjne prowadzone pod kierownictwem dyrektora Reinlandera i inż. Łukomskiego nie wydały dotychczas jeszcze rezultatów. Aresztowano jedynie konwojentów Balickiego i Maciulaka i woźnicę Jedynaka, ponieważ zaczęli się wikłać w zeznaniach. Prawdopodobnie byli w porozumieniu z bandytami.

Z zagranicy

POGRZEB SUN JAT SENA. W Pekinie odbył się pogrzeb Sun Jat Sena, który rodzina, mimo protestu jego zwolenników urządziła po chrześcijańsku. W ciągu pięciu dni zwłoki były wystawione na katafalku, przez który czas odwiedziło je około pół miljona Chińczyków.

POŻAR LASÓW W AMERYCE. „Chicago Tribune" donosi z Chicago, że pożar zniszczył lasy w prowincji Dakota na przestrzeni 300 mil. Trzy wsi zostały spalone. 6 osób poniosło śmierć.

POWÓDŹ W AFRYCE POŁUDNIOWEJ. Do „Matina" donoszą z południowej Afryki, że na skutek wielkich powodzi w Transwalu i w Natalu postradało życie około 50 krajowców oraz pewna liczba Europejczyków.

STRASZNY CYKLON W ARGENTYNIE. Prowincję Santa-Fe nawiedził straszny cyklon. Cztery miejscowości i miasto Barana zostały zniszczone. Wielka ilość mieszkańców padła ofiarą cyklonu. Połączenia telegraficzne i telefoniczne przerwane, wskutek czego o właściwych rozmiarach katastrofy niema dotychczas dokładnych wiadomości. Do obszarów dotkniętych cyklonem wysłano kilka ekspedycyj ratunkowych.

—ooo—

Zinowiew przyznaje się do klęski

Moskwa (PAT). W trzecim dniu obrad przedstawicieli komunistycznej międzynarodówki, po referatach delegatów francuskich, niemieckich, polskich, angielskich i czeskich, Zinowjew stwierdził osłabienie wpływu międzynarodówki komunistycznej i wzmocnienie się państw burżuazyjnych. W zakończeniu Zinowjew oświadczył, że droga do rewolucji światowej jest bardziej ciernista, niż to przypuszczaliśmy. Drogę tę przejdziemy być może wolniej, niż spodziewaliśmy się poprzednio.

Numer jubileuszowy „Naprzodu"

ukaże się dopiero w niedzielę 5 kwietnia (z datą dnia następnego).

Zamordowanie poety gruzińskiego

Krwawe zajście w kawiarni warszawskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 marca.

Dzisiaj o godzinie 2 w kawiarni Komorowskiego przy Nowym Świecie l. 24 rozegrał się krwawy dramat. Do siedzącego przy stoliku p. Kuruliszwili zbliżył się p. Lebrun i czterema strzałami rewolwerowemi **powalił go trupem**. Jak się Wasz korespondent informuje, pomiędzy p. Lebrunem a p. Sergo Kuruliszwilim od dwóch lat istniał ostry konflikt na tle kwestji erotycznej. P. Lebrun posądzony był przez p. Kuruliszwili o utrzymywanie stosunków z jego żoną. Podobno p. Kuruliszwili domagał się kategorycznie od p. Lebruna, aby ten żonę jego zaślubił. Na tem tle istniały między nimi ostre przeciwieństwa. Lebrun oddał się sam w ręce policji.

Morderca Stefan Lebrun jest zredukowanym urzędnikiem ministerstwa reform rolnych.

Zabity p. Kuruliszwili, literat i poeta, wyemigrował do Polski z Gruzji po jej zajęciu przez armję bolszewicką. Był znany jako działacz na polu zbliżenia polsko-gruzińskiego, wygłaszał w Polsce rozliczne odczyty o Gruzji i ostatnio redagował tygodnik „Głos Wschodu". Zeszłego roku miał też odczyt w Krakowie.

Nowe propozycje niemieckie

Berlin (PAT). „Vorwärts" donosi, że rząd Rzeszy poczynił ostatnio w stolicach państw sprzymierzonych **nowe kroki**, celem dostarczenia rządom zainteresowanym bliższych wyjaśnień w sprawie niemieckich propozycyj paktu gwarancyjnego.

Berlin (PAT). Doniesienia o nowym memorjale niemieckim w sprawie bezpieczeństwa są **nieścisłe**. Rządom koalicyjnym nie został przedłożony żaden nowy memorjał niemiecki i rząd niemiecki nie zamierza obecnie przedkładać takiego memorjału.

„WIELKI KROK NAPRZÓD"

Londyn (AW). Koła polityczne wyrażają się **bardzo optymistycznie** o zabiegach Chamberlaina w sprawie paktu gwarancyjnego i uważają, że obecnie nastąpił **wielki krok naprzód** w sprawie uregulowania sytuacji politycznej w Europie. Niektórzy są zdania, iż oświadczenia Chamberlaina wskazują na to, że rokowania francusko-angielskie nad paktem bezpieczeństwa posunęły się naprzód.

Dziś w niedzielę wybory prezydenta Niemiec

Berlin (PAT). Przygotowania do wyborów prezydenta są w pełnym toku. Berlin przybrał wygląd przypominający grudniowe wybory do parlamentu. Jakkolwiek wybory prezydenta odbędą się dziś w niedzielę, to jednak już w sobotę główne ulice zasypane były odezwami partyjnemi. W piątek odbyły się liczne manifestacje demokratyczne. W czasie jednej z tych manifestacyj kandydat demokratyczny Hellpach przemawiał w pałacu sportowym do 12.000 słuchaczy.

Minister Gessler przemawiając w Stutgardzie, zalecał głosować na kandydata demokratycznego. Głosowanie przy wyborach na prezydenta Rzeszy będzie rodzajem generalnej próby wyboru do ciał ustawodawczych, pozwalającej stwierdzić wahania, jakie zaszły w opinji wyborców od grudnia.

NIEUGIĘTY LUDENDORFF

Berlin (PAT). „Lokalanzeiger" podaje list Hindenburga do Ludendorffa, w którym ten prosi go, aby wyrzekł się kandydatury na prezydenta Rzeszy. Hindenburg pisze, że nigdy nie prosił Ludendorffa o nic, teraz jednakże zwraca się do niego z prośbą, być może ostatnią w życiu, jako do przyjaciela, aby odstąpił od zamiaru szkodliwej kandydatury. Ludendorff odpowiedział na to, że **nie może zmienić powziętego raz postanowienia.**

TELEGRAMY

CHOROBA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj ukazały się w prasie alarmujące wiadomości, że w zdrowiu marszałka Piłsudskiego zaszło pogorszenie. „Przegląd Wieczorny" bezpośrednio z otoczenia marszałka Piłsudskiego donosi, że w zdrowiu marszałka w ostatnich godzinach zaszła znaczna poprawa. Za kilka dni marszałek powróci do zajęć. Przy boku marszałka czuwa lekarz wojskowy, pułkownik dr. Belina.

SEKCJA KRESOWA ZACZYNA DZIAŁAĆ

Warszawa (PAT). Wczoraj odbyło się pierwsze inauguracyjne posiedzenie sekcji komitetu politycznego Rady ministrów do spraw mniejszości narodowych. Minister spraw wewnętrznych Ratajski poruczył wiceministrowi Smólskiemu stałe zastępstwo w nowo utworzonej sekcji. Wiceminister Smólski zastępować będzie w tej sekcji ministra Ratajskiego we wszystkich sprawach z wyjątkiem spraw, dotyczących narodowości niemieckiej, przy których omawianiu minister będzie uczestniczył osobiście.

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). W sobotę o godzinie 5 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie sekcji politycznej do spraw województw kresowych i mniejszości narodowych. Na porządku dziennym umieszczone są następujące punkty: Regulamin wewnętrzny sekcji, ustalenie jakie sprawy najpilniejsze są do załatwienia, określenie sposobu i zakresu działania sekretarjatu sekcji.

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Ajencja Wschodnia podała wiadomość pochodzącą ze Lwowa, jakoby wicepremjer Thugutt w procesie Mielnikowa we Lwowie nadesłał list do ławy obrońców, w którym to liście solidaryzuje się minister Thugutt z żądaniem, aby akt oskarżenia odczytano w języku ukraińskim. Ze strony oficjalnej komunikują, że minister Thugutt żadnego takiego listu nie wysyłał. Na interwencję posłów ukraińskich sprawa używania języka ukraińskiego w podobnych wypadkach przekazana została ministrowi sprawiedliwości Zychlińskiemu.

SESJA MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY

Warszawa (PAT). Minister pracy i opieki społecznej Sokal wyjeżdża 30 bm. w charakterze delegata rządu polskiego do Genewy na sesję Rady administracyjnej międzynarodowego Biura pracy. Na czas nieobecności ministra zastępować go będzie wiceminister Jankowski.

DELEGACJA PARLAMENTU ANGIELSKIEGO W WARSZAWIE

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Z końcem maja przybędzie do Warszawy delegacja parlamentu angielskiego. Wczoraj z inicjatywy ministra spraw zagranicznych odbyło się posiedzenie komitetu przyjęcia delegacji parlamentu angielskiego. Przewodniczył dyrektor departamentu politycznego Bader. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, we wszystkich ważniejszych miastach zostaną potworzone komitety lokalne.

KONFLIKT W SEJMIE PRUSKIM

Berlin (PAT). Konflikt między rządem a opozycją w Prusach zaostrzył się w ciągu dnia wczorajszego. Opozycja opuściła posiedzenie stałej komisji sejmu pruskiego, protestując przeciwko odroczeniu obrad plenarnych. Przedłożone przez rząd projekty ustaw podatkowych zostały pod nieobecność opozycji przyjęte przez komisję przy wymaganem quorum. Wczoraj nacjonaliści ogłosili deklarację, w której oświadczają, że uważają ustawę uchwaloną przez komisję za pozbawioną mocy prawnej.

ZNIŻKA CEN CHLEBA — WE FRANCJI

Paryż (PAT). Minister rolnictwa oznajmił na posiedzeniu rady ministrów, iż sytuacja na rynku zbożowym pozwala przypuszczać, iż nastąpi zniżka ceny chleba.

Paryż (PAT). Począwszy od 7 kwietnia 1 kg. chleba kosztować będzie 1 frank 60 centymów.

CHORWACI WSTĄPIĄ DO GABINETU KOALICYJNEGO

Ale mandaty ich unieważniają

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Białogrodu, że mówią tam o możliwości rekonstrukcji gabinetu, w którym to wypadku powstałby **gabinet koalicyjny, do którego weszliby też Chorwaci.** Gabinet ten miałby za cel uspokojenie kraju i przeprowadzenie autonomji lokalnej. Na tej też podstawie przystąpiłby nowy gabinet do przeprowadzenia nowych wyborów.

Białogród (PAT). Skupczyna przyjęła wniosek partji radykalnej, za którym oświadczył się rząd, aby mandaty przywódców partji Radicza, pozostających w więzieniu, zostały **unieważnione**, natomiast aby zostały zweryfikowane mandaty tych członków partji Radicza, którzy zostali wybrani po raz pierwszy. Sprawa mandatów posłów partji Radicza, którzy należeli już do poprzedniego parlamentu, będzie w myśl wniosku partji radykalnej przekazana komisji. Za tego rodzaju wyjściem z sytuacji oświadczył się także Pasicz.

KATASTROFA W KOPALNI

Saarbrucken (PAT). Wedle ostatecznych obliczeń, w czasie katastrofy w kopalni w Remoux straciło życie **50 górników**, 29 zostało ciężko poranionych. W kopalni znajdują się jeszcze zwłoki 7 górników.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Szklana góra", wiecz.: „Don Juan" (gośc. wyst. J. Węgrzyna).

Poniedziałek: „Don Juan" (gośc. wyst. J. Węgrzyna).

TEATR BAGATELA

Niedziela popołudniu: „Nasi najserdeczniejsi", wieczorem: „Zwierzątko".

Poniedziałek: „Zwierzątko".

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Hrabina Marica", wieczór: „Clo-clo".

Poniedziałek: „Bachantka".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B 39)

o godzinie 7 wieczorem

Niedziela: Prof. Bol. Pochmarski: „Przedwiośnie" Żeromskiego (z recyt. art. dram. p. Heleny Buczyńskiej).

Poniedziałek: Konserwator dr. Tad. Szydłowski: Drogi sztuki Jacka Malczewskiego (z obrazami świetlnemi).

KINOTEATRY

Nowości: 2 komedje: „Sherlock Junior" i „Lekcja miłości".

Reduta: „Biała niewolnica" w 9 aktach. Ponadto wesoła dwuaktowa komedja.

Uciecha: Jiskor, tragedja w 8 aktach.

Wanda: „Dyktator dzikiego Zachodu".

Warszawa: „Oskarżam!... J'accuse!...", dramat w 9 aktach.

Związki i zgromadzenia

—o—

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY LEGJA—MAKKABI REZ. grają dziś w niedzielę o godz. 10 i pół przed poł. na boisku Makkabi.

KOMISJA KOBIECA RADY ROBOTNICZEJ odbędzie posiedzenie we wtorek 31 marca o 7-ej wiecz. ul. Dunajewskiego 5 II p. sekretarjat.

Fabryka

kapeluszy Grossa, ulica Dietlowska 7. Grodzka 32, Stradom 72, Tel. 2142, fasonuje kapelusze słomkowe na najnowsze modele. Również farbuje na wszystkie kolory.

Oszczędne panie

kupują kapelusze słomkowe w najnowszych modach — we fabryce L. Grossa, Kraków, Dietlowska 7. Filje ulica Grodzka 32, ul. Stradom 27, Telefon 2142. 400

Korzystnie: Brzytwa, pasek, mydlarka, pendzel 9 złotych, w lepszym gatunku 11 zł. Jako fachowiec dobieram do zarostu. Wysyłam za pobraniem. — Szlifiernia Brzytew

J. MYSZKOWSKI, Kraków, Dietlowska 46. 484

Szkło okienne

poleca, oraz wykonuje wszelkie roboty szklerskie

S. FINKELSTEIN
Kraków, Mikołajska 5
Ceny niskie.

MEBLE
na raty

po znacznie zniżonych cenach. Magazyn mebli i zakład tapicerski 514

S. FRISCH
Kraków, Stolarska 13
(w podworcu).

Ważne dla Stolarzy! 513

Klej „Certus"

Skleja prawie wszystkie materjały!

Do nabycia we wszystkich ...

Dział inżynieryjno-budowl.
Apolinary Birszenk
Kraków, Mikołajska 32
Telefon 4517 i 4520.

Wózki dziecięce

z budkami i bez solidnie wykonane, własnego wyrobu — sprzedaje 544

Ślusarnia Gołębiowskiego
Kraków, Tomasza 17.

Płaszcze gumowe

i impregnowane we wszelkich rodzajach **od najtańszych** do najlepszych, damskie i męskie poleca 531

A. BROSS
Kraków, Florjańska 44.

Narożnik obok Bramy Florjańskiej

Grzybki krajane czeskie pierwszej jakości, 5 kg. 60 zł. wysyła 569

Lazarowic
Kraków, Garbarska 4.

Szczotki, pendzle, farby, lakiery, pasty do podłóg i obuwia, wycieraczki kokosowe, mydła oraz wszelkie artykuły gospodarstwa domowego poleca 576

M. J. Berger
Kraków, Plac Szczepański 9

„SWOJ DO SWEGO"

Aby zapoznać szerszy ogół z naszemi wyrobami i umożliwić wszystkim przekonanie się o jego solidności, otwieramy w dniu 30 b. m. do 18. IV. **wystawę kasetek i bombonierek** jedwabnych oraz rafjowych, bardzo efektownych, które nadają się do najrozmaitszych celów.

W szczególności zwracamy uwagę P. T. Publiczności na **tacki artystycznie wykonane (nowość)** oraz inne artykuły koszykarskie.

Każdy ma sposobność oglądnąć wszystkie te rzeczy ... w Domu handlowym Stanisława ... „Liga Pomocy przemysłowej" w Krakowie, ul. Straszewsk...

Towar nasz jest produkowany w kraju, wszyscy zatem powinni **popierać przemysł polski, który jakością przewyższa zagranicę.** 652

Firma „ASTRUM", Kraków, św. Gertrudy 5.

WYSPRZEDAŻ PRZEDŚWIĄTECZNA OBUWIA!!!

Firma katolicka **JAN REBSZ** **Firma katolicka**

obecnie RAJNOLD ISSMER

Kraków, ul. Florjańska L. 17.

... na składzie wykwintne obuwie męskie, damskie i dziecinne:

damskie pantofelki lakierowe . od 24 zł.	męskie buciki boks. . . . . od 19 zł.
damskie pantofelki szewro . . od 20 zł.	męskie buciki szewro . . . . od 26 zł.
damskie pantofelki zamszowe . od 24 zł.	męskie buciki bronz-szewro . . od 20 zł.

Na święta poleca Na święta

„ORLE"

Największa Krakowska wytwórnia WAFLI

Kraków, Zwierzyniecka 6

TORTY, ANDRUTY BOMBY, MUSZLE i t. d.
RURKI do lodów 50 różnych gatunków.

Żądajcie cenników. 572



Nadszedł towar pierwszorzędny

Karnisze mosiężne i wyprawy kuchenne w wielkim wyborze

ADOLF SATTLER

Kraków, Gertrudy L. 24, tel. 4162,
Skład Żelaza i naczyń kuchennych

577



Maszyny do szycia najlepszej marki zagranicznej. Sprzedaje po cenach fabrycznych. Na raty 10 zł tygodniowo. Urządzamy kurs haftów, mereżkowania i endlowania dla swoich odbiorców bezpłatnie

R. Spingarn
Kraków, ulica Szpitalna L. 4
w podworcu. 566

25% taniej niż wszędzie 25%

Na sezon wiosenny

Polecamy nasz bogato zaopatrzony magazyn ubrań męskich i dziecięcych. Ubrania kamgarnowe, gabardynowe, sportowe, raglany wiosenne i impregnowane oraz wielki wybór płaszczy gumowych.

E. Wohlmuth i H. Rubin

Kraków, ul. Grodzka L. 61.

(Naprzeciw kościoła ewangielickiego). 580

NAJTANIEJ!

Ubrania gabardynowe krajowe i zagraniczne, ostatnie modele — sprzedaje 585

Magazyn ubiorów męskich
„SZYK", Kraków, Mikołajska 12.

Ważne dla Pań! ... jumy i suknie z własnego materjału według najnowszych żurnali modeli zagr.

Tanio, na raty!

Warunki bardzo przystępne. — Przyjmuje również z powierzonych materjałów. 582

L. Burg, Kraków, Bożego Ciała 15, III p.



Zamówienia
na angielski

lep na muchy

marki „KLIPS"

przyjmuje reprezentacja na Polskę

Tow. Handl. „TERRA"
Kraków, ul. Grodzka 32.
Telefon 3055 668

WŁOSKIE INSTRUMENTA



Mandoliny składane z 21 części z futerałem zł. 18—22, z masą perłową zł. 26, koncertowe 33 zł. Gitary zł. 22—26, z masą perłową 35 zł.. Skrzypce model Steinera lub Stradivariusa z futerałem i smyczkiem zł. 18, 23, 26 i 30. Komplety dla orkiestr mandolinowych, jak berdy, bracze i t. p. oraz basy czela. Kupcom i Kółkom rabat. Na prowincję wysyłamy za pobraniem pocztowem. Uwaga na dokładny adres. 511

Zastępstwo instrumentów włoskich
Kraków, Szpitalna 4 (w podworcu).

NA RATY NA RATY

Otomany, materace, kanapki do rozkładania i t. p. poleca

ZAKŁAD TAPICERSKI, M. BARDACH
Kraków, ulica Florjańska L. 16. 482

Na raty!



Na raty!

454

FORTEPIANY, PIANINA, FISHARMONIE

olbrzymi wybór od najtańszych, sprzedaż na raty do 8 miesięcy

HELENA SMOLARSKA
Kraków, ul. Szewska L. 9, I. p.

Nowość niebywała! Nowość niebywała!

Pierzcie bieliznę Aparatem „Bajaderą"

1. Pierze się 6 razy prędzej. — 2. Zaoszczędza się znacznie bieliznę. — 3. Wypierze się bez wielkiego trudu w ciągu kilku minut 25 koszul męskich, przyczem bielizna jest śnieżnej białości. 556

Prosimy przybyć na próby prania, które odbędą się codziennie o godzinie 3, 4 i 5 popołudniu w Krakowie, w sali przy ulicy św. Jana 6, I. piętro.

Wstęp wolny. Uprasza się o przyniesienie trochę bielizny z sobą. **Wstęp wolny.**

CENA APARATU WYNOSI 12 ZŁOTYCH.

Istniejący od roku 1902, wielokrotnie odznaczony na wystawach krajowych i zagranicznych 545

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻOW i MOZAJKI
S. G. ZELENSKI

KRAKOW, ALEJA KRASIŃSKIEGO 23. — Telefon NR. 137.

Wykonuje wszelkiego rodzaju oszklenia art., witraże, mozajki etc. pg. projektów wybitnych artystów, na warunkach nader dogodnych.

Prospekty i porada zawodowa bezpłatnie.

Nowość!

Ponad wszystkiemi dobremi górują:

Śmietankowe Karmelki z jajkami
Śmietankowe Karmelki z migdałami
Śmietankowe Karmelki z czekoladą
Śmietankowe Karmelki z mokką 458

są bardzo smaczne i pożywne.

Prawdziwe karmelki mają napis ORLIK I SKA na każdym cukierku

Do nabycia w każdym lepszym sklepie.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).